Nr. 123 | Środa 3 Maja 1939 r. | Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 8.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.128
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 30 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Manifestacyjne obchody pierwszomajowe

Wielotysięczne tłumy manifestowały w Stolicy

* * *

Jak niepodległość Polski nie dostała się polskiej klasie robotniczej darmo, tak samo nie dostało się darmo klasie robotniczej całego świata jej doroczne Święto Pracy, święto 1-Majowe.

We wszystkich krajach, gdzie tylko istniała eksploatacja człowieka pracy przez człowieka kapitału, zaciętą walką i ofiarami życia i krwi okupiono prawo robotnika do wyjścia na ulicę i do manifestowania solidarności tych co bronią i tworzą w walce ze złotą międzynarodówką tych, co spekulują i wyzyskują.

Już trzecie pokolenie robotnicze świętuje 1 Maja i to sprawia, że Święto Robotnicze stało się dla uświadomionej klasy robotniczej umiłowaną tradycją, tak umiłowaną, że nawet pognębiciel klasy robotniczej w Niemczech, Fuhrer Hitler. nie śmiał podnieść świętokradczej ręki na tę jedną zdobycz klasy robotniczej. Co więcej, w perfidny i podstępny sposób, dla zjednania sobie świata pracy Święto Robotnicze uczynił świętem państwowym z przymusem świętowania.

W Polsce konieczność Święta 1-Majowego weszła w krew robotniczą. Żyją bowiem w pamięci świata pracy ofiary, które w imię 1-go Maja padły na ulicach Łodzi, Żyrardowa, Warszawy i wielu innych miast.

Dlatego 1 Maj stał się jedną z najcenniejszych zdobyczy proletariatu polskiego, zdobyczy oczywiście nie w znaczeniu przynoszącej realne korzyści poprawy bytu, lecz zdobyczy ideowej.

Tegoroczne Święto 1-Majowe nie wypadło tak okazale, jak ubiegłych lat, a to z powodu sytuacji światowej. PPS zwolniła z obowiązku świętowania wszystkich robotników i pracowników pracujących w dziele obrony Państwa, uważając, że obrona Państwa jest dziś pierwszą koniecznością, wobec której wszelkie inne sprawy muszą zejść na plan drugi.

Wreszcie — jak wiadomo — nie mogły odbyć się w tym roku pochody uliczne, a odbywały się tylko zebrania w lokalach zamkniętych.

W samej Warszawie odbyło się rano dziesięć wielkich zebrań w 10 największych salach stolicy. Wszędzie było przepełnienie i tysiące musiały odejść z pod sal z braku miejsca.

WCZORAJSZE ŚWIĘTO ROBOTNICZE UPŁYNĘŁO POD ZNAKIEM OBRONY PAŃSTWA I ODPARCIA WSZELKICH OBCYCH ROSZCZEŃ DO POLSKI.

Pogoda dopisała, czyniąc ze Święta Robotniczego święto wiosny. Słońce grzało, ale nie prażyło, słowem tak, jak powinno „przepisowo" zachować się 1-go Maja.

b.

W KINIE „KOMETA"

Na godzinę przed rozpoczęciem zebrania sala kina **„Kometa"** była już wypełniona do ostatka przeszło dwutysięcznym tłumem. Zagaił tow. **Pluciński.** Przewodniczył tow. **Rubinstein.** Przemawiali tow. tow. **Tomasz Arciszewski, Eug. Pragierowa, Wilhelm Topinek,** których wywody, omawiające zagadnienia klasy robotniczej Polski oraz konieczność obrony Niepodległości były przyjmowane gorącymi oklaskami.

Nastrój zgromadzonych — wspaniały. Rezolucja została przyjęta wśród burzy oklasków.

Grała orkiestra „Lilpopa", której produkcje, podobnie ,jak występy artystów cieszyły się zasłużonym uznaniem.

W KINIE „ITALIA".

W kinie **„Italia"** zajęto wszystkie miejsca; znaczna część obecnych zajęła miejsca w przejściach.

Przewodniczył tow. **Górnicki.** Do zgromadzonych przemawiali ttow. **Krygierowa, Dratwa i Socha.** Przez cały czas sala gorąco reagowała na wywody mówców, wyrażając gotowość obrony Niepodległości i walki z faszyzmem.

Odczytaną rezolucję przyjęto hucznymi oklaskami.

W TEATRZE WIELKIM.

Sala Opery stołecznej na długo przed godz. 10 zapełniła się do ostatniego miejsca na parterze i na wszystkich 4-ch piętrach.

Zagaił akademię 1-go Maja radny tow. **Sobolewski** ze sceny, na której na tle granatowej draperii żywo odbijała się czerwień sztandarów i szturmówek ustawionych kołem.

Z kolei przemawiali tow. radny **Próchnik** i tow. **Gajewski** oraz przedstawiciel pracowników umysłowych, zorganizowanych w PPS. W imieniu Stronnictwa Demokratycznego przemawiał ob. płk. **Grzędziński,** w końcu przemawiał mówca z „Poalej - Sjon".

Przemówienia były gorąco oklaskiwane. Sala żywo reagowała, gdy mówcy poruszali temat nieuzasadnionych pretensji hitlerowskich do Polski.

Pieśni robotnicze wykonał świetnie zespół chóralny Związku Drukarzy oraz znakomicie zgrana orkiestra pracowników Gazowni.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna (deklamacje i skecz) pod kierownictwem tow. Zarembiny.

W TEATRZE „ATENEUM".

W przepełnionej po brzegi sali teatru „Ateneum" przewodniczył zgromadzeniu tow. *Grylowski.* Przemawiali kolejno t.t. *Kłuszyńska, Winterok, Hartleb, Neubauer.* Wywody mówców, dotyczące zarówno sytuacji wewnętrznej i konieczności wzmocnienia stanu obronnego kraju, jak również ofensywy demokracji światowej, przyjmowane były burzą oklasków. Z niezwykłym entuzjazmem oklaskiwano znakomitego artystę *Stefana Jaracza,* który odczytał końcowy ustęp z „Dziejów jednego pocisku" Struga.

Orkiestra pracowników Elektrowni pod batutą dyr. Łukasiewicza z właściwą sobie maestrią wykonała „Czerwony sztandar", „Międzynarodówkę" i szereg innych utworów.

Po przyjęciu rezolucji pierwszomajowej zgromadzeni rozchodzili się wśród okrzyków na cześć wolnej Polski Ludowej.

W KINIE „TON".

Zgromadzeniu przewodniczył t. **Raabe.**

Wypełniona szczelnie sala reagowała żywo na wywody mówców, tow. tow. **N. Barlickiego, Z. Szymanowskiego, H. Raabego,** omawiających perspektywy przyszłej wojny „totalnej" i konieczność wypowiedzenia faszyzmowi walki aż do zwycięstwa.

W części artystycznej wystąpiła orkiestra oraz artyści: **Ewa Kunina, Stef. Brem, Eug. Poreda,** których produkcje przyjęte były z aplauzem.

Rezolucję uchwalono wśród oklasków.

W CYRKU „CORRIDA".

Cyrk **„Corrida"** nie mógł pomieścić nawet części przybyłych, wobec czego wielki tłum słuchał przemówień przez megafon, zainstalowany na zewnątrz. Przemawiali tow. tow.: **Cymerman, Osóbka, Łazowski, Pfeifer, Chudoba.** Przewodniczyli: t.t. **Kujawa i Kornacki.**

W akademii wystąpiły zespoły Centralnej Sekcji Artystycznej i Młodzieży PPS., dzielnicy „Rakowiec". Sala żywo reagowała na wywody mówców, serdecznie dziękowano wykonawcom części artystycznej.

Wśród gorącego entuzjazmu przyjęto rezolucję pierwszomajową.

W KINIE „ŚWIAT".

Część zaledwie obecnych zmieścić się mogła w sali kina „Świat". Duże gromady robotników stały przed kinem, słuchając przemówień, nadanych przez megafony.

Przewodniczył tow. **H. Jędrzejewski.** Przemawiali tow. tow. **Karniol i Świątkowski.** Nadzwyczaj żywo reagowali obecni na wywody mówców, zwłaszcza na ustępy, dotyczące ataku hitleryzmu na granice Polski, konieczności wzmożenia obronności kraju, oraz na hasła powrotu do demokracji.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Orkiestra „Szklanych Domów" oraz występy zespołu artystycznego Koła Młodzieży PPS. Żoliborz - Marymont" i chóru RKS. „Siła" złożyły się na program części artystycznej akademii.

Produkcje artystyczne przyjęte były z zasłużonym uznaniem.

W KINIE „KLUB"

Sala kina **„Klub"** była wypełniona po brzegi. Zagaił akademię po odegraniu „Czerwonego Sztandaru" przez orkiestrę Z. Z. K. tow. **Podniesinski** (zw. kolejarzy) Referat zasadnicy wygłosił tow. **J. Maliniak.** Wywodów mówcy sala wysłuchała w skupieniu. Następnie przemawiał tow. **J. Bielicki.** W przerwach orkiestra grała hymny robotnicze, poczym entuzjastycznymi oklaskami przyjęto rezolucję zaprojektowaną przez C. K. W. P. P. S.

Obecni nader gorąco reagowali na ustępy przemówień, w których mówcy stwierdzali niezłomną wolę Obrony Niepodległości.

Z wielkim uznaniem oklaskiwali również obecni wykonawców części artystycznej oraz występy orkiestry.

W KINIE „PRAGA".

Wielu przybyłych nie mogło się pomieścić w lokalu kina. Na sali —nastrój pełen zdecydowania walki przeciw zaborczości hitleryzmu. Przemawiali — po zagajeniu przez tow. **Dobrowolskiego,** tow. tow. **Matuszewski i Zaremba.**

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna — produkcje „Sceny Robotniczej". Grała orkiestra „Pocisku".

Obecni żywo oklaskiwali wykonawców i dziękowali oklaskami orkiestrze.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

W KINIE „POPULARNY".

Kino wypełnione po brzegi. W podniosłym nastroju obecni wysłuchali przemówień tow. tow. **Drzewieckiego** (który zarazem przewodniczył), **Gruszki i Zdanowskiego;** co chwila rozlegały się frenetyczne oklaski. W bogatej części artystycznej wystąpiła świetna orkiestra pracowników Polskich Zakładów Teletechnicznych, która również w przerwach między przemówieniami odegrała pieśni robotnicze. Ponadto wysłuchano występów solistów, pianistki oraz artystów sceny robotniczej.

Wspaniały obchód pierwszomajowy w Krakowie

Obszerny ogród w Domu ZZK. nie mógł pomieścić przybyłych tłumów. Piękna pogoda sprzyjała manifestacji.

Zgromadzenie zagaił w krótkich słowach przewodniczący Rady Zawodowej tow. Bator.

Mówca zaznaczył, że naszym dotychczasowym hasłem pierwszomajowym było: „Wojna wojnie". Dzisiaj proletariat całego świata manifestuje w imię **obrony państw, zagrożonych przez hitleryzm i faszyzm.**

Tow. Bator powitał — przyjętego owacyjnie przez zgromadzonych gorącymi oklaskami— tow. **Zygmunta Żuławskiego,** oraz powołał prezydium manifestacji w osobach tow tow. **Żuławskiego, Mastka, Nowakowskiego, Grodyńskiej, Żyły, Stattera, Czerwieńca, Płatka, Rosińskiego;** im Stronnictwa Demokratycznego — **Dackowej,** imieniem Bundu — **dr.Aleksandrowicza.**

Referat wygłosił tow. **Stańczyk.** W mocnych słowach omówił znaczenie święta 1-go maja w obecnej chwili. Masy ludowe całego świata demonstrują nietylko **o wolność,** ale także wyrażają niezłomną wolę walki **o nowe społeczne oblicze** świata; demonstrują przeciwko tym, **którzy w obozach koncentracyjnych chcą zamknąć wolną myśl** ludzką. Faszyzm, który stoi na straży ustroju kapitalistycznego, niesie z sobą niewolę i wojnę.

Robotnicy polscy nie mają złudzeń. Przeszliśmy Golgotę własnej niewoli i dlatego gotowi jesteśmy bronić naszych granic własnymi siłami. Prowadzimy walkę z tymi, którzy czyhają na naszą ziemię. Równocześnie wypowiadamy walkę tym, którzy wewnątrz kraju chcą proletariat polski zepchnąć do roli podrzędnej, którzy pragną utrzymać go w ryzach niewoli i krzywdy społecznej.

Pragniemy pokoju, ale gotowi jesteśmy odeprzeć każdy atak na ziemie polskie i na całość Polski (oklaski).

Dzisiaj nasze czerwone sztandary stały się symbolem nie tylko walki socjalistów polskich, ale wszystkich tych Polaków, którzy nie chcą ucisku niewoli, którzy gotowi są oddać życie w obronie niepodległości i Polski ludowej.

Następnie przemawiali: tow. tow.: **Statter** — imieniem pracowników umysłowych; **Rosiński** — imieniem akademików-socjalistów; **Musiałowa** — imieniem kobiet ; ob. **Lewiński** — imieniem Stw. Demokratyczn.; tow. **Aleksandrowicz** — im. Bundu.

Tow. **Grodyńska** zadeklamowała wiersz Broniewskiego „Bagnet na broń".

Tow. **Mastek** w cięty sposób rozprawił się z pretensjami Niemiec pod adresem Polski.

Tow. **Bator** wygłosił końcowe przemówienie, stwierdzając **nieugiętą wolę proletarjatu krakowskiego obrony całości i niepodległości Polski.**

Po uchwaleniu przez aklamację rezolucji i po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zebrani — na wezwanie tow. **Mastka** — zaczęli się rozchodzić.

Przez cały czas nastrój panował podniosły.

Potężna manifestacja
w Bielsku-Białej

W Bielsku - Białej od rana strajk objął wszystkie warsztaty pracy, z wyjątkiem fabryk, pracujących dla wojska.

O godz. 10 rano rozpoczął się w salach „Pod Orłem" wiec, przy udziale kilku tysięcy ludzi. Salę dekorowało kilkanaście sztandarów i wiele transparentów.

Przemawiali tow. tow.: **Czapiński i Pysz,** oraz imieniem niemieckich socjalistów tow. **Lukasek** — który zapewnił, że socjaliści niemieccy wspólnie z socjalistami polskimi walczyć będą o wolność i niepodległość.

Zarówno przemówienia, jak i rezolucję przyjęto wśród wielkiego entuzjazmu.

Na część artystyczną złożyły się: zbiorowe deklamacje T.U.R. w Białej, występy chóru TUR. w Leszczynach i produkcje orkiestry.

Lud czeski
przystępuje do walki z okupantami niemieckimi

Na legendarnej górze Rzyp, w pobliżu obecnych granic sudecko - czeskich w północnych Czechach, na wierzchołku której znajduje się mały kościołek pod wezwaniem św. Jerzego, zbudowany w r. 1126 przez Sobiesława I-go na pamiątkę zwycięstwa nad Niemcami, odbyła się wielka manifestacja czeska. Manifestacja ta pomimo ostrych zarządzeń władz bezpieczeństwa, przybrała pokaźne rozmiary. Z różnych stron Czech i Moraw przybyły wielotysięczne tłumy. Do zebranych przemówił miejscowy proboszcz, kapelan wojskowy czeski z wojny światowej, wzywając w gorących słowach lud czeski do konsolidacji i wytrwania w walce. (PAT.).

Węgry zostaną włączone w obszar celny Niemiec

Likwidacja Słowacji

Sensacyjne doniesienia o nowych posunięciach „Trzeciej“ Rzeszy

Korespondent berliński „Gazety Polskiej“, p. Smogorzewski, donosi z kół dobrze poinformowanych, że głównym tematem rozmów, jakie hr. Teleki i hr. Csaky prowadzą z kanclerzem Hitlerem i von Ribbentropem, jest sprawa słowacka. Niemcy gotowe byłyby wywrzeć w Bratysławie presję konieczną do wytłumaczenia Słowakom, że ich państwo musi wejść jako prowincja autonomiczna, w skład państwa węgierskiego. Wzamian jednak za to Węgry musiałyby zgodzić się na unię celną z Rzeszą oraz na całkowite uzgodnienie polityki zagranicznej węgierskiej z polityką niemiecką.

MGLISTY KOMUNIKAT WĘGIERSKI

Minister oświaty Węgier Homan w mowie, wygłoszonej w Szekesfehervar, twierdził, że Węgry prowadzą realną politykę, kroczącą u boku swoich wypróbowanych przyjaciół i tylko w ten sposób zapewnić sobie mogą lepszą przyszłość. Węgry pogłębiły swoje stosunki z Włochami i Niemcami, znalazły dobrych przyjaciół w Polsce i są skłonne zacieśnić swoje stosunki z Jugosławią. Węgry w stosunkach z sąsiadami, nie kierują się nienawiścią, ale oczekują ze strony tych sąsiadów większego zrozumienia.

ROKOWANIA Z JUGOSŁAWIĄ NIE DAŁY WYNIKU.

Węgiersko-jugosłowiański pakt nieagresji stał się nieaktualny, albowiem Belgrad nie chce zawierać takiego układu bez Bukaresztu. Ten warunek natomiast jest nie do przyjęcia dla Budapesztu.

Skoro węgiersko - jugosłowiański pakt nieagresji jest jeszcze mgławicą, tym bardziej można to powiedzieć o ewentualności przystąpienia Jugosławii do paktu antykominternowskiego. Wizyty ministra spraw zagranicznych Jugosławii, Markowića, w Wenecji i w Berlinie, nie dały pod tym względem pozytywnych wyników.

Gen. Weygand w Turcji

Do Ankary przybył gen. Weygand, który ma odbyć szereg rozmów z kierowniczymi osobistościami tureckimi.

Wizyta naczelnego wodza armii litewskiej w Polsce

W pierwszej połowie maja przybywa do Warszawy na zaproszenie Marszałka Śmigłego Rydza, naczelny dowódca wojska litewskiego, generał Stanisław Rasztikis.

Los ludu polskiego w „Trzeciej Rzeszy“

Prasa polska w Niemczech w jednobrzmiących oświadczeniach zajmuje stanowisko wobec ostatniego przemówienia kanclerza Hitlera. Dzienniki przypominają, że już w styczniu 1934 r. prasa polska w Niemczech zamieściła artykuł zasadniczy o porozumieniu polsko - niemieckim, w którym podkreślano fakt, że „los ludu polskiego w Rzeszy nie jest związany z paktem polsko - niemieckim. Pakt ten regulował stosunki międzypaństwowe państwa polskiego z państwem niemieckim. Sprawy żywotne ludu polskiego w Niemczech leżały na innej płaszczyźnie, to też zarówno przed porozumieniem polsko - niemieckim, jak i w czasie porozumienia polsko - niemieckiego, szukano dróg do ich rozwiązania. Pakty międzypaństwowe są wyrazem aktualnej polityki danych państw, prawa zaś nasze do mowy i wiary ojców, do własnego narodowego życia są prawem odwiecznym i nie mogą być związane z aktualnymi zagadnieniami politycznymi.

(PAT)

Rozżalony hitlerowiec

czyli Goebbels uczy Anglię „taktu“...

Tak. Goebbels w „Volkischer Beobachter“ z 27 kwietnia w obszernym artykule uczy Anglię — taktu. Właśnie — „taktu“. Goebbels! W sążnistym artykule p. t. „Kilka słów o politycznym takcie“. Wiadomo każdemu, że „takt“ — to hitlerowska specjalność.

Ale o co chodzi? Na co Goebbels jest tak rozżalony? Czy Anglia istotnie popełniła jakiś „nietakt“?

Naturalnie — popełniła! I to jeszcze jaki! „Nietakt“ polega na tym, że Anglia nie chce pozwolić „biednym“ (!) narodom, to znaczy Niemcom, na zabranie sobie takiego „Lebensraumu“ (terenu życiowego), jaki im się podoba. Przecie na Boga (niemieckiego)! — woła Goebbels — każdy biedny (!) naród powinien określać swój „Lebensraum“! Czy my, hitlerowcy, wtrącamy się do angielskiego? Tymczasem Anglia w myśl swej doktryny (równowagi sił w Europie) nie pozwala Niemcom się rozwijać. A najgorszą jest PRASA angielska! Ta wciąż krytykuje aneksjonistyczne wystąpienia Niemiec.

Boże (niemiecki), — co za nietakt!

Czytajmy „nauki“ Goebbelsa (dosłownie):

— „Jest to znaną rzeczą, że zamożni ludzie są często **pozbawieni taktu**. A szczególnie ujawniają brak taktu wobec **biednych i potrzebujących**“...

Bogaci — to Anglicy. „Potrzebujący“ — to Niemcy. Goebbels ma rację: po Austrii i Sudetach, po Czechach, Słowacji i Kłajpedzie Niemcy hitlerowskie „POTRZEBUJĄ“ — coraz więcej. Czyli że jest to naród „potrzebujący“ („bedurftig“). A Anglicy tego nie rozumieją. Nie rozumieją, bo są pozbawieni „taktu“. W tym cała rzecz.

I jeszcze jedno: bogaty i syty chce spokoju, chce spokojnie trawić swe obfite obiadki. I dlatego — powiada Goebbels — bogaty (Anglik) sarka na tych, którzy są niespokojni. Tak właśnie postępuje Anglia. Ach, jakie to wszystko (dosłownie) „NIETAKTOWNE, GŁUPIE I BEZWSTYDNE“. „Dummdreist!“

Tak („taktownie“) pisze o Anglii Goebbels. Można by było uśmiać się z tych zaiste „bezwstydnych“ wywodów, — gdyby nie oburzająca udana „naiwność“.

Przecie chodzi nie o zagadnienie „taktu“ i „moralności“, lecz o to, że Niemcy chcą opanować Europę! biorą w niewolę całe narody! podpalają świat! przygotowują wojnę zaborczą!

Ale zabrać Czechy i Słowację, całe obce narody — to zapewne szczyt „taktu“ (hitlerowskiego).

K.

Rewaloryzacja demokracji

W pewnej części naszej prasy często powtarzało się twierdzenie, że Polska nie łączy się z t. zw. blokami ideologicznymi, t. zn. nie chce wiązać się ani z totalistyczną „osią“ Rzym — Berlin, ani z państwami demokratycznymi. Twierdzenie to wysuwała i powtarzała uporczywie prasa pewnego rodzaju, powiedzmy odrazu prasa „ozonowa“ lub zbliżona do „Ozonu“. Na pozór twierdzenie takie wydawało się całkiem obiektywne i słuszne, jako podkreślające niezależność naszej polityki zagranicznej od wszelkich wahań ideologicznych i politycznych wewnątrz poszczególnych krajów.

W istocie jednak pod tym niewinnym twierdzeniem kryła się zręcznie zamaskowana niechęć do samej demokracji i obawa przed ustrojem demokratycznym. Postaramy się udowodnić tę naszą tezę.

W obecnej koniunkturze jawne propagowanie wzorów hitlerowskich spotkało by się z ostrym sprzeciwem ze strony całej opinii publicznej. Oczywiście nie bierze się pod uwagę grupki nieuleczalnych maniaków totalistycznych, którzy zresztą nie reprezentują opinii ani też nie wpływają na nią. **W okresie, gdy Polsce zagraża niebezpieczeństwo ze strony imperializmu hitlerowskiego, nie można zalecać na nasze bolączki wewnętrzne, a jest ich bardzo wiele, recepty totalistycznej.**

Ale skoro tego nie można zalecać, a tym mniej stosować, to samą siłą przeciwieństwa narzuca się rozwiązanie problemów wewnętrznych według wzorów demokratycznych. Wszak właśnie obok Polski, Francja, Anglia, Ameryka, a więc trzy największe demokracje zachodnie, przeciwstawiły się zaborczości III Rzeszy i zahamowały pochód niezaspokojonej żądzy panowania i podbojów dyktatorów. W opinii t. zw. szarego obywatela wyrabia się przekonanie, że jednak demokracja jest ustrojem dobrym, sprawiedliwym i że wszelkie frazesy, którymi tak często i arogancko karmiono ludność, o zgniłej demokracji, o zbankrutowanym demoliberalizmie, o „skorumpowanym“ parlamentaryzmie, o „zdemoralizowanym“ partyjnictwie, okazały się w świetle groźnej rzeczywistości pospolitą blagą, zwyczajnym bluffem.

Wewnątrz kraju nastąpiło w opinii doniosłe przesunięcie na korzyść demokracji. Nawet ci, którzy mieli pewne sympatie do ustroju autorytatywnego i nie kryli się z nimi, dzisiaj w obliczu rozgrywających się wydarzeń i rozumowo i uczuciowo odwrócili się od totalizmu. **Po prostu zrozumiał „szary człowiek“, jak niebezpieczny jest totalizm, jakie śmiertelne niespodzianki kryją się w jego ideologii, która konsekwentnie realizowana, doprowadziłaby świat do wręcz nieprawdopodobnej katastrofy.** I tutaj właśnie leży źródło psychologicznego odwrócenia się od totalizmu i skupienia się w obozie demokratycznym.

Rzecz jasna, że takie nastawienie psychologiczne i polityczne szerokich mas nie jest na rękę tym wszystkim, którzy słowem, piórem, a często czynem walczyli z demokracją, obniżając jej wartość, poniżając ją w oczach opinii, a nawet brutalnie znieważając i depcąc jej wzniosłe zasady. Stąd to więc bierze się owo twierdzenie o niewiązaniu się Polski z blokiem państw demokratycznych. Ci, nazwać by ich można dzisiaj krypto - totaliści, widząc wzrost nastrojów demokratycznych i niewątpliwie widząc bankructwo swoich koncepcyj zarówno w polityce zagranicznej, polegającej na oscylowaniu dokoła „osi“ hitlero - faszyzmu, jak i w polityce wewnętrznej, zasadzającej się na niszczeniu resztek demokracji, obecnie stworzyli na swój użytek nową koncepcję. Powiadają tak: „Przykro nam niezmiernie, że Hitler tak nas niegrzecznie potraktował i że trzeba było połączyć się z państwami demokratycznymi, które zagwarantowały nienaruszalność naszych granic, ale paktów z tymi państwami nie należy rozumieć w sensie jakichkolwiek sympatyj i do ustrojów demokratycznych. Gwarancja demokracji jest dobra, ale sama demokracja jest bardzo zła“. Takie jest rozumowanie naszych krypto - totalistów, którym w głowach tkwi uparcie, jak gwóźdź, przybity do trumny, myśl o totalizmie, o rządach autorytetu i elity.

O wartości tego rodzaju poglądów i koncepcyj nie będziemy się rozwodzili. Nie zasługują na to pod żadnym względem.

Pytanie, czy będą miały powodzenie, czy wyrażając się popularnie, „chwycą“ u ludności? Nie chcemy bawić się w proroków, ani też z góry wydawać wyroków bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Orientację w nastrojach mas dają nam wyniki wyborów do ciał samorządowych. Są one barometrem uczuć i nastrojów ludności. Cóż one mówią? Odpowiedź bardzo wyraźna i jasna: **Stronnictwa, proponujące totalizm lub skłaniające się ku niemu, przegrały wybory.** To jest fakt, którego nie można przekreślić żadnymi sztucznymi obliczeniami, ani zarachowywaniem na swoje konto mandatów wiejskich w gromadach, gdzie wystawiono jedną listę, czy też t. zw. list „dzikich“ o nieokreślonym obliczu politycznym. Wniosek z tego faktu równie prosty, jak sam fakt. Próby wprowadzenia pełnego totalizmu, czy też utrzymania pół-totalizmu, załamały się całkowicie i w jakiejkolwiek formie lekceważenie czy pomijanie tego zjawiska, było by tylko fałszowaniem rzeczywistości, odwracaniem jej o 180 stopni i łudzeniem samego siebie.

Wielkie masy ludu polskiego, przeciwstawiając się totalizmowi, wyraziły zaufanie demokracji, wyraziły swą wolę, aby Państwo Polskie weszło zdecydowanie na szlak demokracji i wolności. Taką drogę wskazuje żywotny interes Polski i wola jej ludu, która zgodnie z istotnymi zasadami demokracji, winna stać się najwyższym prawem.

ROMUALD SZUMSKI.

Nasza odpowiedź

No i przemówił.

Ciekawość została zaspokojona.

Dziesięć dni prasa całego świata bałamuciła czytelników odgadywaniem co też powie kanclerz Hitler w operze Krolla, chwilowo przerobioną na Reichstag.

Jak gdyby od tej mowy zależały losy świata.

Wypowiedział układ morski z Anglią.

A czy przed zerwaniem tego układu Niemcy nie zbroiły się na morzu i nie zmusiły tym samym państw demokratycznych do dotrzymywania Niemcom kroku w zbrojeniu się na morzu?

Wypowiedział pakt o nieagresji z Polską.

A czy wówczas, tj. przed tygodniem, przed miesiącem, przed rokiem, gdy pakt ten trwał w całej mocy, mogliśmy oddawać się złudzeniom, że nic nam z tamtej strony nie grozi?

Czy gdyby piątkowa mowa pana Adolfa była od początku do końca jednym zapewnieniem o zamiłowaniu do pokoju, o humanitaryzmie, o skrusze za popełnione grzechy i przyrzeczeniem poprawy i zmiany dotychczasowych metod, to czy znalazłby się na świecie jeden naród który by dał wiarę tym zapewnieniom i zaklęciom, który by rozładował i odstawił w kąt karabin i oddał by się pracy pokojowej, ufny, że ani dziś ani jutro nic mu nie grozi.

Pan Hitler znowu zgłosił pretensje do Alzacji i Lotaryngii. A czy wówczas, gdy uroczyście zapewniał, że Niemcy na zachodzie nie mają żadnych roszczeń terytorialnych, był kto w Europie, który zapewnienie to brał by na serio?

Jest w tym coś symbolicznego, że posiedzenia Reichstagu odbywają się w operze. W operze bohater — zazwyczaj tenor — cierpi i śpiewa, walczy i śpiewa, zwycięża i śpiewa, ponosi klęski i śpiewa, ba, śpiewając ginie, ale publiczność tym wszystkim nie przejmuje się zbytnio i po skończonym przedstawieniu wraca do swych codziennych zgryzot i radości.

Nie inaczej powinniśmy zareagować na występ w operze Krolla. Ciekawość nasza została zaspokojona i każdy wraca do swej pracy.

Odpowiedzieć wszelako trzeba. Najstosowniejszą naszą odpowiedzią będzie wzmożenie ofiarności na F.O.N. i podwojenie sumy subskrybowanej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

X. Y. Z.

Awantura w Algierze

W niedzielę dwóch żołnierzy senegalskich, przechadzających się w dzielnicy krajowców Algieru Casbah, zostało napadniętych i poranionych nożami. Żołnierze ci powrócili do koszar, skąd sprowadzili około 200 swych kolegów. W drodze do Casbah senegalczycy obrzucili kamieniami autobus, powybijali w szeregu domów szyby i napadali na przechodniów, zmuszając do szukania schronienia w mieszkaniach. W mieście ogłoszono alarm i władze wysłały kompanię żuawów, celem zmuszenia senegalczyków do powrotu do koszar. Po krótkich utarczkach udało się żuawom przywrócić porządek. Około 100 osób odniosło lekkie rany, wśród nich znajduje się 30 pasażerów obrzuconego przez senegalczyków kamieniami autobusu.

Projekt arabski

rozwiązania sprawy Palestyny

Z Kairu donoszą, że konferencja Arabów palestyńskich, odbywająca się wraz z przedstawicielami państw arabskich pod przewodnictwem premiera Egiptu, opracowała propozycje rozwiązania sprawy palestyńskiej, nad którymi zastanawiać się będzie Rząd brytyjski. Propozycje te sprowadzają się do 4 punktów:

1) z chwilą przywrócenia w Palestynie spokoju i ładu, utworzony zostanie nowy Rząd, którego wszystkie resorty obsadzane będą przez arabskich ministrów z brytyjskimi doradcami,

2) sprzedaż i kupno ziemi mają być kontrolowane w całej Palestynie, bez pozostawienia stref wolnych od kontroli,

3) ogółem 75 tys. emigrantów żydowskich może być dopuszczonych do Palestyny w ciągu najbliższych 5-ciu lat, pod warunkiem, że element żydowski nie przekroczy pod koniec tego okresu ⅓ całej ludności,

4) najpóźniej w ciągu 3 lat zbierze się konstytuanta, aby opracować nową konstytucję.

Jeszcze tylko do 5 maja można subskrybowaj Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczeć

Po dniu 5 maja zażądamy rachunku od tych, którzy choć mogli, nie chcieli uczestniczyć w dziele przygotowania obrony

Robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi spełniają swój obowiązek

Obrona Kanady

Na skutek umowy, która doszła do skutku między departamentem obrony narodowej Kanady a ośmiu klubami lotniczymi, ochotnicy, którzy zgłosili się do kanadyjskich oddziałów lotniczych będą przechodzić przeszkolenie lotnicze przy tych klubach. Tak więc poza kursami czysto wojskowymi w Trenton Ont. i Camp Borden, w najbliższym czasie otwarte zostaną szkoły w Vancouver, Calgary, Regina, Winnipeg, Hamilton, Toronto, Montreal i Halifax. Szkoły we wszystkich tych punktach prowadzić będą wydelegowani specjalnie instruktorzy wojskowi.

Rada szkolna miasta Toronto wprowadziła do programu szkół średnich ćwiczenia wojskowe i inne przedmioty, które dotąd wykładano tylko w szkołach kadeckich. Tak więc w Kanadzie przybyło właściwie kilkadziesiąt szkół wojskowych, których uczniowie tym tylko różnią się od kadetów, że nie mają uniformów i mieszkają w domach rodziców. Posunięcie to jest zgodne z polityką prowincji Ontario, która opowiedziała się stanowczo za wprowadzeniem w Kanadzie obowiązkowej służby wojskowej.

Trzeba z tym skończyć jak najprędzej...!

Przed paru dniami przytoczyliśmy opinię endeckiego „Słowa Pomorskiego“ w sprawie wystąpień p. Adolfa Nowaczyńskiego na łamach pisemek oenerowskich. „Słowo Pomorskie“ słusznie a surowo potępiło publicystyczne wybryki, gloryfikujące stale Hitlera i Mussoliniego, wychwalające ich gwałty i zabory, siejące zajadłe nienawiść do Anglii, Francji, St. Zjednoczonych i tych wszystkich w ogóle, którzy ośmielają się przeciwstawiać zaborczym planom mocarstw „osi“.

Z opinią cytowanego dziennika pomorskiego zgadzamy się oczywiście najzupełniej, — musimy jednak sprostować twierdzenie jakoby p. Nowaczyński dopiero „ostatnio przeszedł na nową wiarę polityczną“, jakoby jego hołdy pod adresem Hitlera i III Rzeszy były zjawiskiem nowym i dotychczas nieznanym.

Kto obserwował działalność publicystyczną p. Nowaczyńskiego w okresie, poprzedzającym wypadki ostatniej doby, t. j. jeszcze wtedy, gdy p. Nowaczyński tkwił w obozie endeckim, a nie oenerowskim, ten spotykał się niejednokrotnie z takimi poglądami starego Sowizdrzała, że nie mogło być miejsca na wątpliwości, w jakim to kierunku zmierza jego pisarstwo i w czyją służbę się wprzęga.

Zamiast dalszych omówień i dowodzeń, zacytujemy jeden tylko przykład, ale tak wymowny i charakterystyczny, że wszelkie inne stają się zbyteczne. W listopadzie r. 1936 „Wiadomości Literackie“ wydały numer śląski, w którym znalazł się m. in. artykuł p. Nowaczyńskiego p. t. „Ondraszek i Juraszki“. W tym to artykule (p. „Wiad. Lit.“ Nr. 48/1936 r.) p. Nowaczyński, nadużywając tolerancyjności redakcji, wdał się w bardzo osobliwą „polemikę“ z W. Korfantym, stawiając mu „zarzuty“, że

„wierzy w różne takie ideały ogólnoludzkie z rosnącym uporem i daltonizmem. Przede wszystkim więc w demokrację parlamentarną (sic), w ścisłą praworządność i konstytucjonalizm (sic), w konieczność współudziału w rządach i współodpowiedzialności reprezentantów „szerokich mas“ (i „wąskich partyj“) oraz w różne takie [illegible] takich „wolności“, „swobód“, praw „człowieka i obywatela“ i t. p., będących całkiem na miejscu i na czasie w wieku XIX, ale paradoksalnych, antyracjonalnych, absurdalnych w w. XX“...

Zmieszawszy z błotem i jadowitą śliną „różne takie ideały ogólnoludzkie“, p. Nowaczyński z energią godną lepszej sprawy, ustala dalej rejestr „grzechów i win“ Korfantego, „zarzucając“ mu sympatię dla Francuzów i Czechów, oraz

„wyolbrzymianie „nach bekannten Mustern“ militaryzmu teutońskiego, t. j. jedynej ostoi ładu, pokoju i spokoju w Europie“.

Aby zaś nie było żadnych nieporozumień co do tendencyj i sympatyj autora tych niezwykłych zaiste słów, znajdujemy w cytowanym artykule i takie jeszcze wyznanie:

„Niżej podpisany, począwszy od przedświtów faszyzmu i od swego objazdu po polskich miastach z prelekcjami o wschodzącej jutrzence Salvatora (!) Mussoliniego, ustrój i metody faszystowskie uważał za jedynozbawcze dla cywilizacji europejskiej...“

Wywnętrzenia powyższe pochodzą — przypominamy — z roku 1936, kiedy to jeszcze trwała fałszywa sielanka polsko - hitlerowska, a w niektórych polskich kołach politycznych rodziły się koncepcje daleko idącego współdziałania z „Trzecią“ Rzeszą. Ale to, co mogło być tolerowane i przyjmowane ze wzruszeniem ramion dwa i pół roku temu, **w sytuacji dzisiejszej staje się** — mówiąc najdelikatniej — **szkodnictwem**, podcinającym odporność psychiczną skupionego w sobie i zdecydowanego na wszystko społeczeństwa polskiego.

Całkiem niedawno, jeden z wybitnych publicystów polskich, który zbyt wiele temperamentu i pasji osobistej wkładał w ocenę wydarzeń bieżących, poniósł bardzo dotkliwe konsekwencje swej niepowściągliwości. Ze względów zrozumiałych i zasadniczych my nie wołamy o represje przeciw p. Nowaczyńskiemu, ani przeciw innym publicystom tego pokroju. Sądzimy jednak, że w ramach uprawnień korporacyj literackich i dziennikarskich, można znaleźć dość rygorów, które pozwoliłyby poskromić należycie niewczesne „wybujałości“ publicystyki p. Nowaczyńskiego i które zabezpieczyłyby zarazem umysły małokrytyczne przed trucizną defetyzmu, sączącą się z pod piór niepoczytalnych wielbicieli różnych „Salvatorów“. Te hołdy i uwielbienia trzeba schować dziś na użytek — prywatny i nie wykłuwać nimi oczu społeczeństwu, którego postawa jest wyjątkowo zwarta i jednolita. A jeśli ktoś sam nie posiada tyle rozsądu i poczucia... taktu, by zrozumieć prawdy tak proste, musi być przygotowany na interwencje postronne, z konieczności bardzo ostre i stanowcze.

*

Z przykrością stwierdzić trzeba, że ślady powinowactw duchowych z publicystami typu p. Nowaczyńskiego dadzą się też odnaleźć tam, gdzie najmniej by się ich spodziewać można.

We wrześniu ub. r., t. j. bezpośrednio niemal przed pierwszym rozbiorem Czechosłowacji, przykre wrażenie w opinii polskiej wywołała wiadomość o wyjeździe sztabu ozonowego „Związku Młodej Polski“ na partyjne uroczystości hitlerowskie w Norymberdze. Bardzo trudno było wtedy zrozumieć, co miała oznaczać ta wizyta i czego się po niej spodziewano.

Ale od września ub. r. huragan przeszedł nad światem i zmieniło się — jak to wszyscy odczuwamy — bardzo wiele. I w takiej gruntownie **zmienionej koniunkturze** dowiadujemy się naraz, że komendant główny „Związku Młodej Polski“ wyjechał do... Rzymu „w sprawach organizacyjnych“ (?) celem „nawiązania kontaktu z młodzieżą faszystowską“ (!).

Osobliwa to, zaiste, wiadomość, i nikt tłumaczyć się nie może, że tu przecież o Rzym chodzi, nie o Berlin. Zapewne, Włochy to nie Niemcy, a Mussolini to nie Hitler. Ale nad istniejącymi różnicami, góruje nieskończenie ogólno-faszystowska wspólność celów, planów i zamierzeń, wspólność i solidarność, co do których „Salvator“ Mussolini wypowiada się przy każdej okazji w sposób najzupełniej ścisły i jednoznaczny. A każde dziecko chyba rozumie, że przyjaciele i sojusznicy naszych nieprzyjaciół nie mogą być naszymi przyjaciółmi.

Musimy wyrazić pełne ubolewanie i zdziwienie, dlaczego to sztab „Związku Młodej Polski“ nie ujawnia jakoś żadnych zainteresowań co do organizacyj młodzieżowych we Francji, Anglii, Belgii, Holandii, krajach skandynawskich i t.d., dlaczego — **nawet w takiej chwili** — uważa za możliwe manifestować wyłączność swych sympatyj i zainteresowań w stosunku do młodzieży krajów faszystowskich, z natury rzeczy wrogich niefaszystowskiej i pokojowej Polsce. Uprawianie tego rodzaju „polityki“, opartej — być może — na pewnych dyspozycjach i ambicjach osobistych, zbyt mało liczy się z **realnymi interesami Państwa Polskiego** i dlatego właśnie nie może być dla tych interesów pożyteczne.

Życzyć by sobie należało, aby świadomość wagi i sensu tak nieskomplikowanych zagadnień dotarła jak najrychlej, gdzie należy, za czym pójść powinnaby likwidacja uczuciowej i politycznej dwutorowości, bardzo niewłaściwej i trochę nawet niepokojącej na tle ogólnych warunków dzisiejszych.

Bd.

Historia jednego życia

Otrzymaliśmy słowa następujące: Red.

Kim był ksiądz Bolesław Domański?

Jeśli powiemy o nim: PRZYWÓDCA MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W NIEMCZECH — powiemy dużo. Być członkiem jakiejkolwiek mniejszości w państwie brunatnego faszyzmu — to rola bardzo kłopotliwa. Być jej przywódcą — to zadanie niesłychanie trudne i niebezpieczne. Obraz będzie pełniejszy, jeśli dodamy: ZMARŁY KSIĄDZ 36 LAT POŚWIĘCIŁ WALCE O PRAWA I GODNOŚĆ LUDZKĄ POLAKÓW W NIEMCZECH.

Przyjrzyjmy się kolejnym okresom tego żywota.

Niemcy cesarskie w początku XX wieku: „totalne“ państwo Wilhelma II, „Hakata“, bezlitosne wywłaszczanie Polaków z tego, co po stuletniej niewoli udało im się jeszcze zachować. Opór rozpaczliwy społeczeństwa polskiego; Września. Oto lata młodości ks. Domańskiego.

„Wybuch“ wolnej Polski. Półtora miliona Polaków odciętych niemieckim kordonem tylko z daleka uczestniczyć może w ogólno - narodowej radości. Do uczuć radosnych wkrada się gorzki ich smutek: Choć istniało już wolne Państwo Polskie, gehenna ich na nowo się dopiero miała rozpocząć. Zmienił się tylko charakter walki. Teraz bój idzie nie o wielką sprawę niepodległości. Teraz chodzi o znacznie „drobniejsze“ wymiarem, lecz niemniej DONIOSŁE zagadnienia: o polską szkołę, o język ojczysty, o gazetę. Ta walka — to czasy wieku męskiego zmarłego księdza.

Żywota Bolesława Domańskiego akt trzeci: lata starości; OKRES WALKI NAJBARDZIEJ ZAŻARTEJ, okres pod rządem faszyzmu. Bo chociaż hitleryzm wciąż krzyczał o poniżeniu narodu niemieckiego, chociaż wciąż [illegible]ermował hasłem wyrównania krzywd narodowych, nie przeszkodziło mu to mniejszości narodowe swego kraju w niesłychanym trzymać ucisku. Ruch, który cały swój sens istnienia oparł na wyolbrzymionym poczuciu „narodowym“ człowieka, okazał się jednocześnie poczucia tego największym wrogiem. O ileż znośniejsza była sytuacja ludności polskiej w Niemczech gdy ster rządów spoczywał w rękach socjalnej demokracji. Bo choć faszyści uważają socjalizm i demokrację za wrogie uczuciom narodowym, znacznie więcej zrozumienia i tolerancji okazują one aspiracjom mniejszości narodowych, niż ruchy zwące siebie „narodowymi“.

Represje i ucisk i tym razem nie osłabiły ducha półtoramilionowej masy Polaków w Niemczech. Przeciwnie: bój stał się bardziej zażarty. Mniejszość polska odzyskała wielki cel walki; jej sprawa to zarazem sprawa demokracji, to sprawa wolności i pokoju, to sprawa niemieckiego robotnika i chłopa.

Za tę sprawę walczył u schyłku żywota ks. Bolesław Domański.

Zmarł ze słowami: „LUD POLSKI NIE DA SIĘ!“

Nie da się lud polski w Niemczech, choćby nie wiem jakie „cuda“ sposobiono na zbliżający się powszechny spis ludności.

4. M.

Albania wczoraj i dzisiaj

Trudno cośkolwiek powiedzieć o poczuciu wspólnoty narodowej wśród Albańczyków. Nie wiele pod tym względem zmieniło się od 1915 roku, kiedy to rosyjski minister Spr. Zagr. Sazonow, pisał do swego posła w Rzymie, że „Albania to jedynie pojęcie geograficzne“.

Szczepy północnej i środkowej Albanii znają tylko swoje rody, ale rząd w Tiranie wydaje się Albańczykom niczym innym, jak tylko pretekstem do ściągania podatków i do tępienia obyczajów odziedziczonych po ojcach.

Ile szczepów w Albanii — tyle dialektów, a tylko dwa dialekty uchodzą za języki krajowe, na południu toskijski, na północy—gegijski, różniące się tak między sobą, jak szwedzki różni się od niemieckiego. Każdy z tych dialektów przetkany jest wyrazami serbskimi, tureckimi i greckimi. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu poczyniono próby stworzenia jednolitego języka.

Do tego pomieszania języków dodać należy różnorodność religii. Dwie trzecie Albańczyków wyznaje mahometanizm, jedna trzecia zaś wyznaje na południu — prawosławie, na północy katolicyzm. Ta mieszanina religij oraz rywalizacja szczepów i rodów wcale nie przyczynia się do podniesienia wśród Albańczyków poczucia wspólnoty narodowej lub państwowej.

Do rozbicia na małe grupy narodu albańskiego w niemałym stopniu przyczyniają się średniowieczne metody produkcji. Chłop orze ziemię przeważnie drewnianą sochą, a kobiety przędzą konopie na ręcznym wrzecionie. Z przemysłów uprawiane są wyłącznie typowo wschodnie lub średniowieczne, a więc młyny zbożowe, prymitywne olejarnie, tartaki oraz wyrób dywanów. Ten stan rzeczy utrzymuje się w całym kraju aż do najdalej na południe wysuniętych powiatów, do których przenikają już Grecy ze swoim handlem.

Ten stan ospałości trwa od czasów, kiedy Albania była pod panowaniem tureckim i jak w muzeum etnograficznym zachowały się tu formy i obyczaje dawno przebrzmiałej przeszłości.

Zapewne, istnieją w Albanii miasta i jest tu inteligencja. W pasie nadmorskim utworzyła się cienka warstwa miejskiej cywilizacji. Warstwa studiującej inteligencji zaczęła się tworzyć dopiero po wojnie, a ci, których po miastach nazywają Albańczykami, są poprostu drobnymi kramarzami lub handlarzami jarzyn. Jako tako zorganizowany handel już nie jest w rękach Albańczyków, lecz w rękach Serbów, Bułgarów, Greków i Turków oraz w rękach zagranicznych koncesji.

Hermann Wendel, jeden z najlepszych znawców Albanii, pisze w 1932 roku: „Albania znajduje się dzisiaj w tym samym stanie, w jakim trzy pokolenia ludzkie wstecz znajdowało się Czarnogórze, kiedy to książę biskup Piotr II Petrowicz w oparciu o pierwszą kadrę ludzi piszących oraz o pierwsze zalążki regularnego wojska z bezwzględną brutalnością przystąpił do rozbijania organizacji szczepowej, do zniesienia prawa zemsty i do zastąpienia go państwowym ustawodawstwem, do przeistoczenia wolnych szlachetków w płacących podatki poddanych, a wreszcie do zastąpienia dawnej konstytucji wyraźnym centralizmem w postaci „oświeconego despotyzmu“, który zawierał więcej despotii, niż oświaty. Więcej nie zdziałał w Albanii Zogu, raczej mniej“.

Dla utworzenia jakiejś siły wykonawczej, potrzebował Zogu przede wszystkim pieniędzy i sprzedał się temu, kto mu najwięcej ofiarował. A tym był Mussolini.

Uprzywilejowane stanowisko w Albanii znaczyło tyle, co bezwarunkowe opanowanie cieśniny Otranto, zagrożenie Grecji od północy, a Jugosławii z flanków.

Mussolini płacił. Albania stawała się zaliczkowym państwem. Zogu rządził od jednej pożyczki do drugiej. Za to Włochy otrzymały monopole gospodarcze na administrowanie, a wreszcie na organizowanie armii o sile 20 tys. ludzi na stopie pokojowej.

Na Włochy przypadła połowa całego przywozu, włoskie towarzystwa nabywały tereny pod osadnictwo; w szkołach — tam gdzie istniały — język włoski uchodził za drugi język krajowy. Włoskimi są koleje albańskie długości 80 kilometrów, jak również 74 kilometry gazociągu do portu w Valonie. W Albanii bowiem od lat wydobywa się tak pożądaną przez państwa osi naftę. Pozostały wywóz ogranicza się do wełny, skór, tytoniu i oliwek.

Bilans handlowy tak przed Zogu, jak i przy nim, pozostawał stale beznadziejnie bierny. Przywóz broni i maszyn oraz rozbudowa stolicy pochłonęły wszystkie pożyczki. Budowano szosy, ale przede wszystkim o znaczeniu strategicznym, obliczone na zaatakowanie Jugosławii. Powstawały lotniska i porty wojenne.

Postępy porobiono w dziedzinie rozbrajania szczepów, nikt jednak nie wie, ile broni udało się ukryć. Człowiek z rewolwerem zatkniętym za czerwonym szerokim pasem tkanym albo z karabinem zarzuconym na plecy, należy już dziś do przeszłości, wyjąwszy pewną liczbę ludzi uprzywilejowanych, którym pozwolono zachować dawny zwyczaj.

Za to malaria i lues, brak lekarzy i lekarstw, nędza i niedostateczne odżywianie się mas pozostały po staremu.

Żyrandol

OSOBY:

Gerda Wagenführ, żona inżyniera;

Urszula Wagenführ, jej szwagierka, żona urzędnika pocztowego, kierowniczka dzielnicy Kobiet narodowo - „socjalistycznych“;

Jakub Mayer, właściciel składu lamp;

Klose — monter.

Rzecz dzieje się w jednym z większych miast na wschodzie Niemiec, na wiosnę 1938 r.

I ODSŁONA:

W sklepie Jakuba Mayera.

Gerda Wagenführ: Zostanę więc przy tym żyrandolu. Im więcej mu się przyglądam, tym bardziej mi się podoba. Także ampla, którą dostałam w prezencie ślubnym, a która była u pana kupiona, jest zupełnie nowoczesna. Mój mąż bardzo się ucieszy.

Jakub Mayer: Dobrze, że się pani zdecydowała, omal że nie sprzedałem tego pająka (z wahaniem). Ale muszę uprzedzić... że jest pani w sklepie żydowskim...

Gerda Wagenführ: Wiem dobrze, cóż to ma za znaczenie? Przecież mogę kupować, gdzie mi się podoba. Nikt nie ma tu nic do gadania.

Jakub Mayer: No, dobrze. Czy mam kazać założyć żyrandol? Natychmiast zapiszę adres.

Gerda Wagenführ: Najlepiej w środę. Mieszkam na Dworcowej nr. 9, drugie piętro.

Jakub Mayer (notuje): Może pani być pewna.

II ODSŁONA.

W domu na Dworcowej Nr. 9.

Monter *Klose* przychodzi objuczony żyrandolem. Myli się i dzwoni na pierwszym piętrze do Urszuli Wagenführ.

Klose: Wagenführ! Więc dobrze, a myślałam, że to wyżej.

Urszula Wagenführ (otwiera): Czego pan sobie życzy?

Klose: Przychodzę z żyrandolem.

Urszula (zdumiona): Co za żyrandol? O niczym nie wiem.

Klose: Ależ, pani Wagenführ! Przecież go pani przedwczoraj u nas kupiła.

Urszula: Ja? Gdzie?

Klose: W składzie lamp Jakuba Mayera.

Urszula (z oburzeniem): Ja, w żydowskim sklepie? Jestem narodową „socjalistką“. Jak można sobie pozwolić na podobne oszczerstwa? Mój mąż jest wyższym urzędnikiem pocztowym. Nie potrzebuję chyba więcej nic dodawać!

Klose (zmieszany): A może w tym domu mieszka jeszcze jedna pani Wagenführ?

Urszula (niechętnie): O piętro wyżej. Tam mieszka moja szwagierka. Ale po niej można się wszystkiego spodziewać.

Klose bierze znów na ramię żyrandol i idzie na drugie piętro.

III ODSŁONA.

W mieszkaniu Gerdy Wagenführ.

Klose: No, tu dopiero trafiłem. Gdzie ma wisieć pająk?

Gerda: W bawialni. Niech się pan możliwie szybko uwinie.

Klose pracuje. Po pół godzinie pokój jest pięknie oświetlony.

Gerda: Znakomicie. Zawsze mówiłam, że u was są najpiękniejsze lampy.

Klose żegna się. Równocześnie rozlega się ostry dzwonek przy drzwiach wejściowych. *Gerda* otwiera, wchodzi jej szwagierka.

Urszula Wagenführ: Gerdo, Gerdo! Co za nieszczęście! Kupiłaś lampę u Żyda Mayera. To może cię drogo kosztować! Ja, jako kierowniczka organizacji kobiet narodowo-„socjalistycznych“ muszę postąpić zgodnie ze swym zapatrywaniem. Jeżeli nie postarasz się, zwrócić żyrandola, będę musiała zawiadomić zwierzchnika twego męża. Popełniłaś wobec Henryka przestępstwo. Dopiero od sześciu tygodni ma jako taką lepszą posadę, a teraz z twojej winy może ją stracić.

Gerda (zrozpaczona opada na krzesło): Nie uczynisz chyba tego? Obiecuję ci stanowczo, że każę lampę odesłać.

Urszula: Nie ufam twym obietnicom. Jesteś niezbliczalna. Chodź zaraz ze mną na pocztę i zatelefonuj w mojej obecności do tego Żyda.

Gerda ubiera się szybko i wychodzi z Urszulą.

IV ODSŁONA.

W kantorze składu Jakuba Mayera. Dzwoni telefon.

Jakub Mayer (zdejmuje słuchawkę): Skład lamp Jakuba Mayera. Kto mówi?? A, pani Wagenführ? Czy lampa dobrze wisi, — co? — Pani nie wiedziała, że to sklep żydowski. Przecież specjalnie zwróciłem pani na to uwagę. Sześć razy była pani u mnie, zanim się zdecydowała. — Pani obstaje, aby zabrać lampę?— Dobrze, jak sobie pani życzy...

(Potrząsa głową i odkłada słuchawkę. Po pół godzinie zjawia się Gerda Wagenführ).

Gerda: Och, kochany panie Mayer, jak mi strasznie przykro. To moja szwagierka zaciągnęła mnie do telefonu. Jest jakąś kierowniczką w partii. Niech pan pomyśli, co by było, gdyby mój mąż stracił posadę! Ale co zrobimy, bo ja chcę koniecznie mieć ten żyrandol.

Jakub Mayer: Hm, hm. Nie powinna się pani narażać. Każę zdjąć lampę.

Gerda (uradowana): Mam myśl! Ale przede wszystkim, proszę oto pieniądze. Mimo to, każe pan jutro rano zdjąć żyrandol. Powie pan szwagierce, że już go nie ma. Po tym niech go pan dobrze zapakuje naturalnie w papier bez firmy, i prześle do paczkarni na dworcu, mnie zaś odeśle kwit. Odbiorę sobie za kilka dni, a szwagierce powiem, że kupiłam w aryjskim sklepie.

Jakub Mayer: Spełnię pani życzenie. Ale wówczas będzie pani miała jednak żydowskie światło w mieszkaniu...

(Ze śmiechem żegnają się).

EPILOG.

Po dwóch dniach Jakub Mayer przyjął ofertę aryjskiego konkurenta. Za śmieszną cenę przeszedł w jego ręce wyrobiony interes. Nazywa się teraz: *Niemiecki dom światła Fryderyka Wilhelma Schneidera, dawniej Jakuba Mayera, znany od dawna ze swej specjalności.*

(„Neuer Vorwärts“).

Systemy pieniężne w dawnych wiekach

Kiedy powstały pieniądze

jakie otrzymały nazwy i jaki miały kształt

Nazwa pieniądza metalowego (moneta) pochodzi od imienia

BOGINI RZYMSKIEJ JUNO MONETA,

której świątynia stała na Kapitolu. W przylegającym do świątyni budynku należącym do na wpół legendarnych Maulinów, w sto lat później założono warsztat, gdzie wybijano pierwsze srebrne denary rzymskie. Zarówno dom ten, jak i świątynia zostały oddane pod opiekę bogini Junony Moneta, która miała czuwać nad skarbami przywiezionymi z Italii południowej, a złożonymi w podziemiach obu budynków. Nazwa bogini przeszła później zwyczajowo na warsztat i produkowane w nim wyroby.

Pieniądze metalowe datują się jednak z okresu znacznie wcześniejszego, bo

Z VII WIEKU PRZED NAR. CHR.

W dawnej Lidii, znajdującej się pod panowaniem Persji — król Dariusz wybijał monety, zwane darejkami. W Grecji pomiędzy wiekiem VII a V przed Chr. produkowano monety stemplowane obustronnie. Monety bizantyjskie miały formę miseczkowatą. Dawne pieniądze były pełnowartościowe, to znaczy, że nazwa pieniądza odpowiadała wadze i tyle zawierała metalu. Dopiero od czasów rzymskich Cezarów datują się pierwsze kombinacje pieniężne, polegające na obniżeniu wartości pieniądza, przez mieszanie metalu cenniejszego z mniej wartościowym.

TO BYŁ POCZĄTEK PROCESÓW DEWALUACYJNYCH I INFLACYJNYCH,

które później coraz częściej powtarzały się w historii. Na ogół monety metalowe miały kształt małego krążka.

W niektórych państwach jednak, jak w dawnej Moskwie czy Skandynawii monety były wykrawane w rozmiarach znacznie większych i nie zawsze posiadały kształt okrągły. W Szwecji znaleziono bardzo wiele monet, zwanych „klipping", były to kwadratowe kawałki metalu znacznie większych rozmiarów, niż spotykane na ogół pieniądze metalowe.

W POLSCE PRZEDHISTORYCZNEJ PIENIĄDZY METALOWYCH NIE UŻYWANO.

Kupowano srebro na wagę, płacąc biżuterią lub pieniędzmi arabskimi, które się dostawały do Polski za pośrednictwem Normanów i Wikingów. W X wieku pojawiły się pieniądze [illegible] cesarza Ottona i miasta Kolonii.

W ogóle w średniowieczu bicie pieniędzy było wyrazem

SAMODZIELNOŚCI I NIEZAWISŁOŚCI GOSPODARCZEJ I POLITYCZNEJ.

Monety bili królowie, książęta i biskupi. Nagromadzenie różnych rodzajów monet, pastoralek, denarów powodowało zamęt pieniężny i gospodarczy, przyczyniając się stale do obniżania wartości pieniądza.

Okres tak zw. denarowy w Polsce trwał od wieku X do XIII. Powszechnie była stosowana zasada monometalizmu, pieniądze bito tylko ze srebra i tylko w jednej formie, jak grosze. Wszystko to wynikało

Z BRAKU SYSTEMU PIENIĘŻNEGO,

który został uregulowany dopiero za panowania Kazimierza Wielkiego w XIV wieku. Pierwszy system polegał na tym, że

PODSTAWOWĄ JEDNOSTKĄ MONETARNĄ BYŁ GROSZ,

równający się dwum półgroszom, z których każdy miał z kolei wartość 6 denarów. Nazwa „grosz" pochodziła od wyrazu

GROSSUS — GRUBY

w odróżnieniu od dawnych cienkich monet, wycinanych z niezwykle cienkiej blachy. Za Ludwika Węgierskiego w Polsce pojawiły się dukaty złote i szelągi miedziane. Potem zaś zaczęto używać monety zwanej ternarem, równającej się trzem denarom. Brak drobnych pieniędzy, wartości połowy lub ćwieci najdrobniejszej jednostki monetarnej powodował, że szeląg lub denar łamano, stąd nazwa

„ZŁAMANY SZELĄG".

Najstarsze mennice państwowe w Polsce znajdowały się w Kaliszu, Gnieźnie i Wrocławiu w dziesiątym wieku. W czasach późniejszych niektóre miasta, jak Toruń czy Gdańsk, miały prawo bicia własnych monet.

Za czasów Zygmunta Starego, a więc w XVI wieku pojawił się dukat złoty. W tym samym okresie nastąpiło przejście do bimetalizmu, przy czym dopasowano pieniądze do obiegu międzynarodowego według parytetu złota. Tej samej polityki trzymał się Stefan Batory, ustanawiając

DWOJAKI SYSTEM PIENIĘŻNY:

dukatowo - talarowy w obiegu z zagranicą i groszowy w obiegu wewnętrznym. Do Jana Kazimierza nie było w Polsce monet obiegowych miedzianych. Dopiero trudności finansowe przyczyniły się do powrotu do miedzi. W ogóle namnożyło się wiele nowych monet, jak krucierze, orty, półtoraki itd.

Zjawisko na niebie

Obserwacja komety Hassella

Jak donosiliśmy, w gwiazdozbiorze Andromedy pojawiła się wyjątkowo jasna kometa, widzialna gołym okiem.

Odkryta ona została przez Hassella w Norwegii. Obserwatorium w Oslo zawiadomiło centralę astronomiczną w Kopenhadze. Odkrycie zostało potwierdzone przez szereg obserwatorów zagranicznych i polskich. W dn. 18 kwietnia w godzinach wieczornych pojawienie się komety zostało potwierdzone w obserwatorium poznańskim.

W Krakowie dostrzeżono ją w dn. 19 kwietnia przed świtem, nisko na północnym wschodzie.

W następnych dniach dokonano szeregu obserwacyj wizualnych i fotograficznych komety w uniwersyteckim obserwatorium w Warszawie, oraz wysokogórskim obserwatorium w Czarnohorze. Obserwatorium warszawskie, uzupełniając poprzednie dane komunikuje:

Kometa jest dostrzegalna bez trudu gołym okiem, ma barwę żółtawą, jasność jej zdaje się maleć. Wykazuje warkocz długości 12 pozornych tarcz księżyca. Biegnie szybko poprzez gwiazdozbiory Andromedy i Perseusza. W Polsce jest widziana niemal w ciągu całej nocy ponad północnym horyzontem.

Jak wynika z badań widmowych, dokonanych w Niemczech, w skład komety wchodzi m. in. cjan.

Obserwatorium krakowskie w związku z ukazaniem się komety przypomina, że Stanisław Lubieniecki już w r. 1667 wykazał w swoim wielkim dziele historycznym o kometach, że wbrew dawnym poglądom, te wędrowne ciała niebieskie nie zwiastują bynajmniej groźnych wydarzeń, jak wojna, mór, pożogi i t. d. Śmiała ta myśl Lubienieckiego zwyciężyła i dzisiaj komety śledzone są tylko jako interesujące fenomeny natury, tym ciekawsze, że niespodziewane. W owych czasach ten pogląd Lubienieckiego był pionierski i świadczył o wybitnej śmiałości uczonego polskiego.

Kto najwięcej zarabia w Ameryce

Ministerstwo Finansów Stanów Zjednoczonych A. P. ogłosiło wielki raport na 1132 stronicach o sumach wypłaconych w ciągu ostatniego roku rozmaitym dyrektorom przedsiębiorstw, aktorom filmowym, bokserom i t. d.

Oto kilka cyfr, zapożyczonych z tego raportu. Dla łatwiejszej orientacji podajemy sumy w złotych: Louis Mayer, producent filmowy — 6 milionów zł., Greta Garbo — 2.500.000, Thomas Wattson, przemysłowiec — 2.000.000, Joan Crawford — 1.800.000, W. Gilford, naczelnik telefonów w Nowym Jorku — 1.800.000, Clark Gable — 1.500.000, Claudette Colbert — 1.200.000, W. Knudson, prezes Towarzystwa General Motors — 1.500.000, William Powell — 1.100.000, Gary Cooper—1.080.000, Kay Francis — 1.050.000, Sonia Henie — 1.000.000 złotych.

Zaznaczyć należy, że magnat prasowy, Randolph Hearst, doszczętnie zrujnowany, zarobił jednak, jako dziennikarz, ponad 2.500.000 milionа złotych. Ponad 50.000 osób zarobiło w Stanach Zjednoczonych w ciągu roku po 800.000 zł.

Doskonały pomysł

Największą troską wszystkich bibliotekarzy było zabezpieczenie cennych i rzadkich dzieł przed zniszczeniem lub kradzieżą. Z drugiej strony należało dążyć do jak najszerszego udostępnienia rzadkich manuskryptów i t. p. uczonym i pisarzom dla ułatwienia ich pracy naukowej czy literackiej.

Problem ten rozwiązały w sposób niezwykle pomysłowy zarządy bibliotek w Berlinie, Frankfurcie nad Menem i Wrocławiu. Ze wszystkich cenniejszych manuskryptów i stronic wartościowych dzieł zrobiono fotograficzne odbitki, które każdy uczony może dostać lub wypożyczyć za minimalną opłatą i odczytać je w domu lub w swej pracowni przy pomocy odpowiedniego aparatu projekcyjnego. Dla uchronienia błony z negatywem dzieła przed zniszczeniem, przechowuje się je w specjalnie do tego przygotowanych puszkach, zabezpieczających przed wilgocią, pyłem i robactwem.

Wojska japońskie utknęły na niezmierzonych obszarach Chin

Wpłonących Chinach

ginie stopniowo cała potęga państwa Wschodzącego Słońca

Wiele miesięcy już minęło od zajęcia Hankou i Kantonu przez wojska japońskie. Od tego czasu akcja Japończyków, poza zajęciem pozycji na zachód od Hankou w odległości około 150 kilometrów, oraz obsadzeniem pewnych punktów na pobrzeżu wyspy Hainan, utknęła na martwym punkcie. W tym samym okresie czasu nie ustała ani na chwilę ożywiona akcja partyzanckich oddziałów chińskich, nawet na odcinkach tak oddalonych od linii frontu, jak linia kolejowa Tientsin — Pekin, oraz wzmogła się znacznie działalność regularnych wojsk marszałka Czang-Kai-Szeka, które zdołały przez ten czas względnego „wypoczynku" okrzepnąć i zreorganizować się.

W chwili obecnej pod okupacją wojsk japońskich znajduje się prawie połowa obszaru (około 47%) republiki chińskiej. Japończycy zajmują całkowicie następujące prowincje: na północy: Czahar, Suljuan, Hopei, Szantung, Szansi, w centrum: Kiangsu i Anhuei. Ponadto pod japońską okupacją znajduje się większa część prowincji Honan i niewielki pas prowincji Hupe w Chinach centralnych, oraz część prowincji Czekiang, Kiangsi i Kuangtung w Chinach południowych.

Ogółem obszar znajdujący się pod japońską okupacją zajmuje około 1.505.700 mtr. kw. powierzchni, co równa się prawie 47% terytorium, będącego nadal w posiadaniu rządu narodowego Chin. Ludność okupowanych terenów wynosi około 170 milionów osób, czyli ok. 36% ogólnej ludności Chin. Oczywiście, ta pozycja jest bardzo [illegible], gdyż nie sposób ustalić [illegible] ogólnej liczby uchodźców z okupowanych terenów. Według przybliżonych obliczeń ok. 30 milionów Chińczyków opuściło miejsce swego stałego zamieszkania, przeniósłszy się w głąb Chin, bądź do koncesji cudzoziemskich w Szanghaju, do Hongkongu i portu portugalskiego Macao.

W skali porównawczej Japończycy zajmują obecnie w Chinach przestrzeń czterokrotnie większą od Polski, ogólna zaś rozciągłość frontu japońskiego wynosi 2975 klm., czyli cztery razy więcej, niż linia frontu zachodniego z okresu wojny światowej 1914 — 1918.

Z siedmiu największych i najważniejszych miast chińskich, którymi są: na północy — Pekin i Tientsin (prowincja Hopei), na wschodzie — Szanghaj, Nankin (prow. Kiangsu), w centrum — Hankou (prow. Hupe), na południu — Kanton (prow. Kuangtung), na zachodzie — Czungking (prow. Seczuan), jedynie to ostatnie miasto jest w posiadaniu rządu chińskiego.

Pięć prowincji, reprezentowanych przez te miasta, połączone są dwiema najważniejszymi liniami komunikacyjnymi Chin, przecinającymi się pod Hankou: zachodnio-wschodnia arteria rzeczna Jangsekiangu i północno - wschodnia arteria rzeczna Jangsekiangu i północno - wschodnia linia kolejowa Pekin — Kanton. Z siedmiu wymienionych miast Czungking, Hankou i Nankin leżą nad Jangtsekiangiem, Szanghaj zaś, chociaż nie leży bezpośrednio nad tą rzeką, lecz nad jej dopływem Huangpu, odgrywa rolę portu dla jej całego dorzecza.

Zasadniczo Japonia osiągnęła swoje cele strategiczne i ekonomiczne, a częściowo polityczne i najwnoo chętnie by poprzestała na tych zdobyczach, gdyby nie nieugięte stanowisko rządu Czang - Kai - Szeka, który z godną podziwu stanowczością odrzuca wszelkie warunki pokoju, wysuwane przez Japonię, póki japońskie wojska okupują Chiny. Przypomina to znane przysłowie „złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma".

Sparaliżowany starzec

leżał 5 dni obok zwłok syna

W miasteczku Seremange w pobliżu Metzu wydarzył się niedawno wstrząsający wypadek. 54-letni Albert Hofman został tknięty paraliżem w chwili gdy siedząc na krześle obok łoża swego ojca, również sparaliżowanego 80-letniego staruszka, czytał mu wiadomości z gazety. Wskutek anewryzmu serca śmierć nastąpiła na miejscu. Nieszczęśliwy sparaliżowany ojciec przeleżał 5 dni obok zwłok swego syna zanim sąsiedzi, zaniepokojeni nieobecnością Alberta, nie uwolnili starca z tragicznej sytuacji. Staruszek przejął się nieszczęściem do tego stopnia, że musiano go przewieźć do lecznicy dla nerwowo chorych.

Postępy techniki

Profesor Manne Siegbahan, [illegible]czony szwedzki, laureat nagrody Nobla, skonstruował niezwykle precyzyjny aparat, z którego pomocą na tafli szklanej można wykreślić do 300.000 linii, między którymi odległość wyniesie mniej, niż jedną tysięczną część milimetra. Maszyna ta ma być używana przy badaniach spektroskopijnych w Instytucie Fizyki Eksperymentalnej przy Szwedzkiej Królewskiej Akademii Naukowej w Sztokholmie, na czele którego stoi profesor Siegbahn.

Uczony pracował nad budową maszyny od czasu objęcia stanowiska w nowootwartym Instytucie w 1937 roku. Wszystkie części aparatu zostały wykonane przez mechanika Instytutu, według rysunków profesora. Konstrukcja śruby 40 cm. długości, zajęła dwa miesiące, ale jest też ona najbardziej precyzyjną na świecie. Jedyny aparat, mogący się równać z aparatem prof. Siegbahna, znajduje się w Narodowym Laboratorium Fizycznym w Anglii. Maszyna taka jest bardzo kosztowna. Podobny, choć mniejszy aparat, zbudowany dla Laboratorium na Mount Wilson w Stanach Zjednoczonych, kosztował 50.000 dolarów.

Aparat Siegbahna jest bardzo wrażliwy na zmiany temperatury. Dopuszczalna zmiana temperatury wynosi zaledwie jedną setną stopnia. Aparat ustawiono na podstawie, która spoczywa bezpośrednio na fundamencie gmachu. By zapobiec wszelkim wstrząsom fundament skonstruowano z różnej grubości pokładów cementu, filcu, piasku i korka, wpuszczonych w skałę na głębokość trzech metrów.

„Potomek" Ramzesa I.

Szczyt naiwności pobili turyści, przeważnie amerykańscy, w Aleksandrii, którzy pewnemu wydrwigroszowi uwierzyli, że jest on dalekim potomkiem faraona Ramzesa I-go. Oszust okazywał turystom „oryginalne" dokumenty, [illegible] na papirusie z dokładnym podaniem genealogii rodzinnej, z której wynikało, że wielki Ramzes był w prostej linii jego protoplastą. Oszust zdołał wyłudzić od amerykańskich turystów około 30 tys. piastrów. Skazano go na 3 lata więzienia.

Najmniejsze państwo na świecie

Nie jest nim, jak się okazuje, ani Andora, ani San Marino, ani Liechtenstein, ani Monte Carlo. Tytuł do najmniejszego państwa na świecie posiada mała wysepka Lapao, położona w grupie wysp południowych na Oceanie Spokojnym. Do niedawna jeszcze wysepka ta była własnością rządu amerykańskiego, od którego odkupił ją Szkot, Mac Allester. Nowy właściciel „panuje" nad 16 tubylcami, których przodkowie należeli jeszcze do kanibalów, potomkowie ich żywią się natomiast roślinami.

Biały władca wyspy może więc spać spokojnie — tubylcy go nie zjedzą.

Kształcenie bezrobotnej młodzieży

Od kilku lat północno - szwedzkie gminy górnicze dążą do kształcenia bezrobotnej młodzieży w rozmaitych zawodach, celem znalezienia dla niej pracy.

Pięć lat temu miasta górnicze Kiruna i Jukkasjarvi w szwedzkiej Laplandii, gdzie górnictwo jest właściwie jedynym zatrudnieniem, a trzy miesiące nocy polarnej wpływają na warunki pracy, zakupiły w środkowej Szwecji, w prowincji Dalarna, majątek rolny, by dać możność młodym bezrobotnym kształcenia się w innych zawodach. Majątek liczy 250 akrów ziemi ornej. Tu młodzież jest zaznajamiana z pracą na roli, a później w warsztatach. Warsztaty otrzymują wiele zamówień. Zniszczone podkozia samochodowe przerabia się tu na wozy zwykłe, wyrabia się łóżka żelazne i półki, wykonywa roboty stolarskie. Kurs trwa trzy lata. Chłopcy spędzają wolny czas według swoich upodobań, wielką popularnością cieszy się sport, otrzymują też niewielkie sumy jako kieszonkowe.

Kolonia ta nie jest pomyślana jako schronisko dla bezrobotnych, lecz jako eksperymentalna szkoła, kształcąca młodzież, która w swych rodzinnych stronach nie ma nadziei na otrzymanie zatrudnienia. Kolonia na swą własną „giełdę pracy", która dostarczyła zatrudnienia 200 osobom.

Próba powiodła się i jeszcze jedno miasto górnicze w Laplandii, Gellivare, zdecydowało się założyć podobną kolonię. Nowozałożona kolonia da nie tylko możność kształcenia młodzieży z Gellivare, będą tam również małe domki z ogródkami dla starych górników, którzy zechcą resztę swego życia spędzić na wsi.

Hitler znajduje się w odwrocie

Niech teraz wybiera: „pokój czy wojna"

„Times" omawiając mowę Hitlera, pisze m. in., co następuje:

Czasami przemówienia Hitlera są narzędziami groźby, a w innych zaś wypadkach pozornie co najmniej są narzędziami samoobrony.

W piątek gwałtowna oratorska swada, gorący emocjonalny zapał, którym posługiwał się Hitler przy innych okazjach, były mniej widoczne.

Już ta cecha przemówienia sama przez się stwierdza słuszność tezy, że *orędzie Prezydenta Roosevelta było na czasie.*

Hitler jest w defensywie. Podstawami ruchu narodowo-„socjalistycznego" i władzy Hitlera są rzekome „sromotne postanowienia" traktatu wersalskiego i dlatego też stanowiły one podstawę wywodów kanclerza.

Stwierdzając, że kluczowym zdaniem przemówienia było to, w którym kanclerz oświadczył, iż nie podjął żadnego kroku, któryby naruszył prawa innych, „Times" zapytuje: *Jakże jest możliwym, aby słowa te były wypowiedziane przez człowieka, który zniszczył wolność Czechosłowacji.*

Hitler żądał od świata, aby wierzył, że Niemcy *mogą sobie rościć prawo historyczne do przekreślenia Niepodległości Czechów i rządzenia nimi wbrew ich woli jako obywatelami drugiej klasy.*

Cała dotychczasowa linia polityczna W. Brytanii, jej umiarkowanie i chęć konstruktywnej współpracy, jej dobra wola dowodzą nonsensowności twierdzeń o rozmyślnym wrogim stanowisku W. Brytanii, którym Hitler uzasadnia zerwanie brytyjsko-niemieckiego układu morskiego. *W. Brytania może sobie na to pozwolić, aby nie przejmować się zbytnio tym zerwaniem, doskonale wiedząc, że nie brytyjska polityka zniszczyła podstawy tego układu.*

Hitler wskazuje na swoje propozycje wobec Polski, jako dowód „czystości" swych intencyj we Wschodniej Europie.

Dlaczego więc odrzucili Polacy tę „wspaniałą" propozycję?

Największy błąd, jaki przez zajęcie Czech dyplomacja niemiecka popełniła od czasu wojny, błąd równie wielki, jak inwazja Belgii, *stanowi barierę w poprzek każdej drogi do pokoju.* Polska wcale nie odmówiła rozmów w sprawie Gdańska i komunikacji przez Pomorze, wprost przeciwnie, ale obecny układ, który został zmącony nie z inicjatywy Polski, lecz z niemieckiej, ulega zerwaniu. Rozmowy nie są wykluczone między pokojowo nastrojonymi Niemcami a silną Polską, ale *sprawy te nie mogą być załatwione na jakichkolwiek innych warunkach, zaś fakty dokonane natrafią na czynny opór zarówno ze strony Polski, jak i krajów, zobowiązanych do przyjścia jej z pomocą".*

Świat, a przede wszystkim Hitler, stoi przed wyborem *albo rozmów, albo wiecznego impasu, albo też wojny,* gdyż jest rzeczą pewną, że nie będzie wojny, o ile Niemcy nie postanowią obalić pokoju.

W. Brytania, jak to niejednokrotnie wykazał Chamberlain, gotowa jest na pokój, oparty na wzajemności, ale nie w mniejszym stopniu, niż Niemcy *nie zda ona swoich zobowiązać i swego losu na łaskę i niełaskę przewagi zbrojeń niemieckich.* Brytyjska polityka pozostaje gotowa do odpowiedzenia drogą rokowań, dobrą wiarą na dobrą wiarę — ale dozbrojenie brytyjskie zostanie przeprowadzone do końca i zapewni odpowiednie środki do honorowania w pełni zobowiązań brytyjskich.

„Yorkshire Post" oświadcza: „Słowa zdają się dla Hitlera mieć to tylko znaczenie, jakie on im potem nada, a nie mieć żadnego związku z tym znaczeniem, jakie on im nadawał, gdy te słowa wypowiadał. *Jeśli mowa zawiera pewne pozornie pojednawcze nuty, to jedyna szansa, iż nuty te zostaną wprowadzone w czyn, polega na tym, że Niemcy nie żywią już żadnej wątpliwości co do istnienia sił zdolnych do przeciwstawienia się agresji, sił w pełni wyposażonych i gotowych stanąć w szeregu bez wahania i bez zastrzeżeń".* (PAT.).

Argumenty „Fuhrera"

a rzeczywistość

Korespondent dyplomatyczny „Timesa" pisze, na temat wypowiedzenia polsko - niemieckiego układu o nieagresji.

Trudno zrozumieć rozumowanie Hitlera w tej sprawie. 1) Hitler wypowiedział układ dlatego, że Polska nawiązała ściślejsze stosunki z W. Brytanią, a więc z tym **właśnie mocarstwem, z którym Hitler — jak oświadczył sam pragnie utrzymywać specjalnie przyjazne stosunki,** 2) Oświadcza on, że zmuszony był do zerwania układu, gdyż Polska nie chciała przyjąć jego propozycji, innymi słowy, ponieważ Polska nie chciała pozwolić mu na osłabienie tej właśnie [illegible]ści, którą Hitler sam w układzie tym przyrzekł utrzymać. Dopiero połowa terminu, na jaki układ został zawarty, upłynęła, gdy Hitler go zerwał. Po pochłonięciu Czech i Moraw Niemcy wysunęły w sprawie Gdańska propozycje, które Polska uznała za nie do przyjęcia. Niemcy obwiniają W. Brytanię, że spowodowała nieugiętość stanowiska Polski. W rzeczywistości jednak, jak oficjalnie oświadczono w Londynie wczoraj wieczorem, gwarancja brytyjska udzielona została wówczas, gdy stanowisko Polski było już wyraźnie zajęte. (PAT.)

Fantazje i nietakty hitlerowców

Prasa niemiecka usiłuje przekonać społeczeństwo, że mowa Hitlera było to b. ważne wystąpienie, z którym świat się liczy. Odpowiadając zaś na reprodukcję w „Kurierze Warszawskim" obrazów Matejki („Grunwald" i „Hołd pruski" przyp. red.), widzi w nich tęsknotę Polski za nową wojną (!) i jej nadzieję, że w wyniku wojny Niemcy zmuszone byłyby do zgięcia kolana przed Polską („Nachtsausgabe").

„Deutsche Allg. Ztg." mówi o rozczarowaniu (?) i wściekłości, które zapanować miały w Warszawie w reakcji na mowę Hitlera. Dziennik pisze o „świadomym przekręcaniu faktycznego stanu rzeczy".

„Hamburger Fremdenblatt" podkreśla „wielkoduszność" propozycyj niemieckich, uczynionych przez Hitlera. Uskarża się na sytuację mniejszości niemieckiej w Polsce (?).

Anglia wydala

hitlerowskich dywersantów

Rząd brytyjski wydalił z granic W. Brytanii 6 obywateli niemieckich, jako niepożądanych cudzoziemców.

Wśród wydalonych znajduje się również znany dziennikarz niemiecki, korespondent „Essener National Ztg." Rudolf Roesel. Oprócz prowadzenia działalności dziennikarskiej, Roesel stał na czele specjalnego biura informacyjnego Partii Narodowo-„Socjalistycznej" i wydawał drukowaną w Essie specjalną gazetę niemiecką, rozpowszechnianą w Anglii. (PAT.).

Pielgrzymka do Hitlera

Węgierski premier Teleki wraz z małżonką oraz węgierski minister spraw zagranicznych Csaky przybyli w sobotę z oficjalną wizytą do Berlina. Złożyli w godzinach popołudniowych wizytę min. Ribbentrop'owi oraz zostali przyjęci przez Goeringa i byli na obiedzie u Hitlera.

Harmonia

między Francją a Rumunią

Minister Bonnet przeprowadził w sobotę ostatnią rozmowę z min. Gafencu, w czasie której minister francuski wręczył swemu rumuńskiemu koledze insygnia wielkiego Krzyża Legii Honorowej.

Po rozmowie tej wydano następujący oficjalny komunikat:

W czasie swego przejazdu przez Paryż rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu przeprowadził szereg rozmów z premierem Daladier i ministrem spr. zagr. Bonnet. Rozmowy te pozwoliły na poddanie dokładnemu zbadaniu wszystkich zagadnień, dotyczących stosunków francusko - rumuńskich oraz utrzymania pokoju europejskiego. *Ministrowie wyrazili zadowolenie z doskonałej identyczności swych poglądów.*

Głos Polaków z Kanady

Staną w obronie Polski i Anglii

W Toronto odbył się wielki wiec polski, na którym byli obecni przedstawiciele wszystkich organizacji.

Przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że Polacy Kanady gotowi są w razie potrzeby stanąć w obronie Polski i Wielkiej Brytanii.

Odpis rezolucji przesłano premierowi Kanady p. Mackenzie King. (PAT.).

Akcja Anglii na Bałkanach

Brytyjska delegacja gospodarcza pod przewodnictwem Leith Rossa, znajdująca się obecnie w Bukareszcie wyjedzie w tych dniach do Aten, celem omówienia szeregu gospodarczych zagadnień, interesujących W. Brytanię i Grecję. (PAT.)

Nowy krążownik niemiecki

W Hamburgu przekazany został marynarce wojennej nowy okręt marynarki wojennej Rzeszy, krążownik „Admiral Hipper". Jest to pierwszy z serii krążowników pancernych o wyporności 10 tys. ton. Z serii tej wypuszczone będą na wodę jeszcze 4 jednostki. Ponad to 5 znajduje się w budowie. (PAT.).

Holandia czuje się zagrożona!

Grupa dziennikarzy w towarzystwie oficerów zwiedziła pogranicze Holandii, celem zapoznania się ze stanem urządzeń obronnych. Stwierdzono, że od strony wschodniej i południowej prowadzone są w dzień i w nocy prace nad fortyfikacją granic. Na drogach wzniesiono zagrody. Dziennikarzowi pokazano liczne gniazda karabinów maszynowych oraz [illegible] stanowiska dział. Również wybrzeże morskie Holandii jest silnie fortyfikowane. (PAT.)

Przegląd prasy

Mowa Hitlera

Prasa zajmuje się przede wszystkim mową Hitlera. „Kurier Polski" stwierdza ogólnie:

Mowa Hitlera robi wrażenie mowy człowieka, który szuka wszelkich pretekstów, aby spalić wszystkie mosty, chroniące Rzeszę przed stoczeniem się w otchłań wojennej awantury.

Układ morski z W. Brytanią został wypowiedziany, przy jednoczesnym wznowieniu roszczeń kolonialnych.

Ręka do zgody, wyciągnięta z za Oceanu została brutalnie odepchnięta.

Zerwany został most polsko-niemieckiego porozumienia.

Wszystko to zostało przytym zaprawione pokojową frazeologią i autorytetem Opatrzności, mającej świadczyć o słuszności roszczeń niemieckich.

A w innym miejscu w odpowiedzi na roszczenia niemieckie w sprawie „autostrady":

Co się tyczy autostrady przez korytarz, to Polska była i jest zawsze gotowa na wszystkie ułatwienia komunikacyjne i tranzytowe dla obywateli niemieckich przy pełnym zachowaniu naszych suwerennych praw w stosunku do tranzytowych szlaków. Doświadczenie lat ostatnich pouczyło [illegible] bowiem, czym są takie eksterytorialne autostrady i jaki jest ich cel. Są one taranem do rozbijania państw.

„Warszawski Dziennik Narodowy", który jeszcze parę miesięcy temu był nastrojony prohitlerowsko obecnie pisze:

Wypowiedzenie przez Niemcy paktu o nieagresji przyczyni się tylko do rozwiania złudzeń, jakie żywiono w pewnych — nielicznych zresztą — kołach polskich, co do możliwości prowadzenia polityki w duchu porozumienia polsko - niemieckiego. Złudzenia te i próby takiej polityki zbankrutowały ostatecznie po wczorajszej mowie Hitlera.

Jeżeli kto uległ tym złudzeniom, to poza niektórymi panami z ulicy Wierzbowej, byli redaktorzy „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

„Ilustrowany Kurier Codzienny" ustala odpowiedzialność Niemiec za dalszy bieg wydarzeń

Jeśli prawdą jest, co mówi kanclerz Hitler, że wysuwając znane żądania pod adresem Polski, nie myślał o wojnie i że nie miał [illegible] miaru popierać ich siłą zbrojną — to wojny nie będzie. Polska jej napewno nie zacznie. Niech się jednak ani kanclerz Hitler, ani nikt inny nie łudzi, że Polska, po wypowiedzeniu paktu o nieagresji da uśpić się słownym zapewnieniem i przyrzeczeniem i że zmniejszy swe środki ostrożności, swe pogotowie fizyczne i moralne.

Polska bezpieczeństwo swe opierała zawsze na swej sile zbrojnej i ta siła zbrojna będzie nadal [illegible]szą najlepszą gwarancją.

Nie od rzeczy będzie też stwierdzenie, że wartość umowy polsko-niemieckiej z r. 1934 zmalała niepomiernie w ostatnich czasach, gdy antypolska agitacja Berlina przekreślała ją w praktyce.

Z winy Niemiec weszliśmy już z okresu pokoju w okres zbrojnego pogotowia. Od stanowiska Rzeszy zależy, czy z biegiem czasu rozpocznie się normalizacja stosunków, czy też nastąpi ostateczne ich zakłócenie.

„Czas" wyraża przekonanie, że na dalszy rozwój kryzysu europejskiego mowa Hitlera pozostanie bez wpływu. Nie zaostrza ona wprawdzie sytuacji, ale [illegible] daje podstaw do jakichkolwiek rokowań. Próba nerwów, konkluduje „Czas" będzie więc trwała nadal. Przyczyną tego w pierwszym rzędzie jest fakt, że żadnym zapewnieniom Hitlera nie można [illegible]

[illegible]racje, obietnice czy groźby nawet kanclerza III Rzeszy — skończyła się w dniu, kiedy wojska niemieckie wbrew deklaracjom i umowom wkroczyły na teren innego państwa. Odtąd każde przemówienie kanclerza Hitlera może być co najwyżej materjałem dla określenia sytuacji politycznej, a nie stwierdzeniem, do którego wszyscy podchodziliby z tą „bona fides", którą dawniej posiadał. Do przeszłości już bowiem należy ta wiara, którą między innymi także podzielaliśmy, że kanclerz Hitler reprezentuje politykę niemiecką, a nie politykę, którą zwykło określać się mianem „pruskiej", że słów i deklaracji nie rzuca na wiatr i zawsze ich dotrzymuje. Dzisiaj świat przestał wierzyć zapewnieniom, do słów zaś małą, zwykłą tylko przywiązuje wagę; dzisiaj już tylko czyny mogą świat przekonać o szczerości intencji Niemiec.

„Gazeta Polska" oświadcza, że Polska nie da sobie nic narzucić, wypowiada się jednak za dalszymi rozmowami z „Trzecią" Rzeszą:

Dodać też trzeba, że przywiązujemy bardzo dużą wagę do metody stawiania i załatwiania spraw, które dotyczą naszych interesów życiowych. Metody nacisków — zapewnić możemy — są skazane na niepowodzenie. Kto chce z Polską rozmawiać, niech lepiej ich nie używa. Rezultatów nie osiągnie. Albowiem na próby regulowania czegokolwiek gwałtem Polska, jak każde szanujące się państwo, da taką odpowiedź, która nakaże nierozważnemu szacunek dla Państwa i Narodu Polskiego.

Bezcelowe było by namawianie nas, abyśmy odstąpili od zasady, że tam, gdzie mają się toczyć dwustronne rozmowy, musi być ustalona wspólna linia, odpowiadająca interesom i godności obu stron. Próba jednostronnego załatwienia spotka się z negacją.

Podobne stanowisko w sprawie ewentualnych rozmów polsko-niemieckich zajmuje „Polska Zbrojna":

Rozmowy takie [illegible] w duchu polityki polskiej, oczywiście z warunkiem, że byłyby toczone w odpowiedniej atmosferze, bez podnoszenia tonu, bez presji i bez prób zastraszenia, ne a przede wszystkim z uwzględnieniem interesów obu partnerów. Wartoby także na wypadek takich rozmów zwrócić uwagę kontrahenta na konieczność większej ścisłości oraz unikania w grze takich atutów wątpliwej wartości, jak ewentualna perspektywa gwarancji naszych granic na lat 25, skoro wiadomo, że gwarancje kanclerza Hitlera nie wytrzymują próby kilku miesięcy.

W odpowiedzi na mowę Hitlera „A. B. C." pisze:

Ostatnia mowa kanclerza Hitlera obliczona jest wyłącznie na opinię publiczną Niemiec. Z treści jej wynika niedwuznacznie, że kanclerzowi chodziło o mobilizację psychiczną społeczeństwa niemieckiego. Z drugiej zaś strony o przekonanie go, że Niemcy mają paść ofiarą jakiegoś międzynarodowego spisku przeciw nim uknutego.

Kanclerz Hitler porzucił już wszelkie względy dyplomatyczne.

Jeśli chodzi o Polskę, to sformułował on w sposób urzędowy te żądania, które w sposób nieoficjalny powtarzane były już od dawna. Po oficjalnym ich sformułowaniu sytuacja stała się jasna. Odpowiedź Polski na te postulaty może być tylko jedna—taka, jaka nastąpi zawsze, gdy wchodzi w grę honor Polski i całość jej granic: jedno krótkie żołnierskie słowo: NIE!

S-EK

Komunikat PAT.

Powrót i aresztowanie W. Korfantego

PAT. donosi: W dniu 29 b. m. zgłosił się do prokuratury w Katowicach Wojciech Korfanty, ukrywający się od kilku lat zagranicą.

Na zarządzenie prokuratora, Korfanty został aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia w Warszawie, który prowadzi przeciw niemu śledztwo sądowe.

Kronika krakowska

Robotnicy i robotnice Krakowa

W dniu 1 Maja. jak jeden mąż porzućcie pracę. Wyjątek stanowią ci robotnicy, którzy pracują na pilne potrzeby obrony Państwa, którzy zostaną od porzucenia pracy wyraźnie zwolnieni przez swe organizacje zawodowe.

O godz. 10,30 rano w Domu Z.Z.K. przy ul. Warszawskiej 15/17 odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

O godz. 8 wieczorem w sali Teatru Miejskiego wystawiona zostanie komedia w 4 aktach p .t. „Pan Damazy".

W dniu 1 Maja ozdabiajcie swą pierś czerwonymi gwoździkami i znaczkiem T. U. R.

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA. OKR. IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO W KRAKOWIE.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH KRAKOWA.
TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.
ODDZ. IM. ADAMA MICKIEWICZA W KRAKOWIE.

Z miasta

ZAMKNIĘCIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ z AL. SŁOWACKIEGO do SZPITALA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że z dniem 1 maja br. zostaje wstrzymany ruch autobusowy z Al. Słowackiego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, odbywający się dotąd dwa razy w tygodniu (w niedziele i czwartki) aż do odwołania.

Na marginesie tego komunikatu należy zauważyć, że dyrekcja winna podać powody wstrzymania ruchu autobosów.

ZAMKNIĘCIE UL. BOCZNEJ DLA RUCHU KOŁOWEGO.

W związku z mającą się rozpocząć budową kanałów w ul. Bocznej Podgórskiej i w ul. Bocznej Skawińskiej, zamyka się z dniem 1 maja br. te dwie ulice dla ruchu kołowego na czas trwania robót kanalowych.

PODKOWY i ZŁOTY KOLCZYK DO ODEBRANIA.

W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24 znajdują się ponad 500 kg. nowych podków do podkuwania koni. Podkowy te są związane drutem po kilkadziesiąt sztuk i pochodzą z kradzieży z jakiegoś magazynu, lub z przesyłki kolejowej. Osoby, którym takie podkowy zginęły, winny bezzwłocznie jawić się w Wydziale Śledczym do rozpoznania i odebrania swojej własności.

Ponadto w Wydziale Śledczym znajduje się jeden złoty kolczyk z ametystem, który znaleziony został na jednej z przecznic ul. Karmelickiej w ostatnich dniach i właściciel po udowodniniu swojej własności winien zgłosić się po odbiór.

Repertuar

„ADRIANNA LECOUVREUR"

We wtorek 2 maja br. odegrana będzie, po wielu latach, „Adrianna Lecouvreur" E. Sribe'a i E. Logouve'a z Zofią Jaroszewską w roli tytułowej.

BILETY NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-go MAJA,

na którym odegrana zostanie komedia J. Korzeniowskiego „Stary mąż", rezerwowane będą w kasie teatru dla władz i urzędów do wtorku, 2 maja, do godz. 12-ej w poł.

„CYGANERIA" dancing - bar w Krakowie, przy ul. Szpitalnej 3, postanowiła przeznaczyć na cele Funduszu Obrony Narodowej całkowity dochód z jednego dnia i w tym celu urządza w dniu 4 maja b. r. t. zw. „Wesoły Czwartek". Oprócz normalnego programu artystycznego, wykonywanego przez siły zagraniczne i krajowe, wprowadza dyrekcja „Cyganerii" w czasie tej imprezy liczne urozmaicenia, szereg konkursów tanecznych i komicznych, na które firmy krakowskie ofiarowały piękne i cenne nagrody.

Nagrody te będzie można oglądać w oknach wystawowych „Cyganerii" od dnia 1 do 4 maja b. r.

Początek imprezy o godz. 10-ej wieczór. Wstęp wolny. Stoliki zamawiać można wcześniej w Zarządzie „Cyganerii".

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 1 maja.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Płyta za płytą... 11.15 Muzyka (płyty). 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej. 14.10 Muzyka rozrywkowa w wyk. Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Krakowski dziennik sportowy. 18.00 Wiadomości bieżące. 18.05 Utwory fortepianowe Ludwika van Beethovena w wyk. Olgi Martusiewicz. 20.00 Lokalne wiadomości sportowe. 20.05 Odczyt p. t. „Kraków przedhistoryczny" wygł. dr. R. Jamka, as. U. Jagiel. 22.00 „W krainie operetki"— audycja w wykonaniu orkiestry Zw. Zawodowych Muzyków z udziałem solistów i chóru pod dyr. Wacława Geigera. 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 2 maja.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Płyta za płytą... 11.25 Muzyka — płyty z Warszawy. 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej.- 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. 14.30 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 18.00 II-ga audycja z cyklu: „Koryfeusze polskiej gry skrzypcowej: Apolinary Kątski" — w opr. dr. Józefa Reissa, doc. U. J. 20.00 Lokalne wiadomości sportowe. 20.07 Wiadomości bieżące. 22.40 Polska muzyka popularna — płyty z Warszawy. 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

Kina

ADRIA: „Kibic" (Fernandel) i „Ultimatum".

APOLLO: „Dr. Murek" (Andrzejewska, Wysocka, Brodniewicz).

ATLANTIC: „List do matki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Moi rodzice rozwodzą się".

LOPP: „Maria Antonina" (Norma Schearer) i „Subretka" (O. Bradna).

MUZEUM: „Płomienne serca" (w gł. rol.: Barszczewska, Cybulski, Stępowski).

PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady" (Errol ynn).

SCALA: „Bitwa nad Marną".

STELLA: „Historia jednej nocy" (Charles Boyer).

SZTUKA: „Kapryśna ekspedientka" (Deanne Durbin).

ŚWIT: „Kobieta, którą kocham" (Paul Muni).

UCIECHA: „Gungo i Din".

WANDA: „Cytadela" (Donat).

ZORZA: „Szczęśliwa trzynastka" (Grossówna i Sielański).

Radio śląskie

PONIEDZIAŁEK, 1 maja.

5.30 „Dzień dobry!" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.15 Muzyka z płyt. 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej w Krakowie. 14.10 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 „Za miedzą" — audycja słowno-muzyczna. 18.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Poradnik radiowy (inż. Olgierd Chełmicki). 20.10 Muzyka z płyt. 22.00 „W krainie operetki" (z Krakowa). 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK. 2 maja.

5.30 Dzień dobry — wsoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Muzyka z płyt z W-wy. 14.00 Wiadomości z Warszawy. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Koncert życzeń. 14.35 „Kukiełki śląskie": „Święto wolności" — tekst i reżyseria Heleny Tymienieckiej. Opracowanie muzyczne Franciszka Janickiego. Wykonawcy: Zespół dziecięcy Rozgłośni. Katowickiej i mały zespół instrumentalny. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.15 Gawęda o języku polskim (Grzegorz Grobl). 18.00 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos..." a) „Pierwszy śpiew narodowy w kościele sosnowieckim" — pogadanka red. Konstanego Ćwierka, b) Co słychać w województwie kieleckim? — kronika. 22.05 Biwak powstańczy w 18-tą rocznicę III-go powstania górnośląskiego. Transmisja z Placu Marszałka Piłsudskiego w Katowicach. 22.40 Polska muzyka popularna — płyty z Warszawy. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie programu.

Kronika Poznańsko - Pomorska

Program obchodu 1-go Maja 1939 r. w Poznaniu

W Poznaniu o godz. 17-ej odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA

w Domu Rzemieślniczym.

Program obejmuje: a) przemówienia o znaczeniu Święta 1-go Maja w obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej; b) przyjęcie rezolucji pierwszomajowej; c) część muzykalno - wokalna.

Program obchodu 1 Maja w Bydgoszczy

Komitet obchodu święta robotniczego 1-go Maja komunikuje, że w dniu 1-go Maja przy ul. Dolina Nr. 3 (Dom Związkowy) odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA

połączona z zabawą ludową.

Początek akademii o godz. 17-ej.

Wzywa się Towarzyszów i Obywateli m. Bydgoszczy i okolicy do gremialnego wzięcia udziału w tej uroczystości.

Z Gdyni

Polska Partia Socjalistyczna
Do świata Pracy w Gdyni
Święcimy 1-szy Maj

Komitet Miejscowy P. P. S. otrzymał zawiadomienie, że Komisariat Rządu zezwala na obchód 1szo Majowy w Gdyni, a więc urządzamy

WIELKI WIEC
POD ZNAKIEM OBRONY NIEPODLEGŁOŚCI I BUDOWNICTWA POLSKI LUDOWEJ.

W dniu 1-ego Maja wszyscy, którzy pragniecie lepszego jutra i walczyć o Polskę

SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ,

stawcie się na zgromadzenie, jakie urządzamy w Hali Powystawowej Targów Gdyńskich, w poniedziałek, dnia 1-go Maja, o godz. 12-ej w południe.

Sala jest wspaniale udekorowana sztandarami i zielenią.

Przemawiają: tow. tow. red. MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI i KAZIMIERZ RUSINEK.

Po przemówieniach w części artystycznej wystąpią: ORKIESTRA ZW. ZAW. TRANSP. I SEKCJE TEATRALNE T. U. R. Z OBŁUŻA, ORŁOWA i GRABÓWKA.

Przy wejściu wolne datki. WOLNOŚĆ!!

KOM. P.P.S. W GDYNI.

Konferencja Związków Zawodowych

We środę 3 maja odbędzie się w Gdyni o godz. 9 rano w lokalu TUR na Grabówku konferencja zarządów Związków Zawodowych z udziałem przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, tow. Antoniego Zdanowskiego.

Ojciec, który sprawił dzieciom radość

Robotnik portowy Stanisław K. przywołał dzieci swoje w ubiegłą niedzielę i rzekł im.

O ile otrzymacie dobre świadectwa szkolne, zrobię wam w tym roku przemiłą niespodziankę.

Ojcze kochany opowiedz nam, jaką niespodziankę chcesz nam zgotować?

To narazie tajemnica — nic wam nie powiem.

Ale dzieciaki obstąpiły kochanego ojca, a jęły go prosić a molestować — aż w końcu udobruchany i rozbrojony pieszczotami swych dzieciaków wyjawił im tajemnicę niespodzianki jaka ich czeka.

Widzicie jest zwyczaj, że dzieci burżujów wyjeżdżają rok rocznie w góry, aby oddychać tam świeżym powietrzem, opalać się na słońcu i kąpać w czystej bieżącej wodzie. To potrzebne jest dla zdrowia.

Niestety, dzieci robotników nie mogą w lecie korzystać z gór, bo ich rodziców nie stać na to.

Pomyśleli o tym ludzie dobrej woli i organizują zbiorowe pobyty w górach dla dzieci robotników. Są to kolonie dziecięce. Ale i na te kolonie dla swoich dzieci nie stać robotników, bo choć nie wiele, zawsze przecież coś tam wpłacić trzeba.

Pomyślałem o tym — i oto co tygodnia odkładałem z zarobków na ten cel na Książeczkę Kasy Oszczędnościowej (K.K.O.) miasta Gdyni. Jestem w posiadaniu małej gotówki, która pozwoli mi na wysłanie was z koloniami w Góry.

Dzieci nie posiadały się z radości. Skakały i całowały dobrego ojca po rękach i po twarzy.

Widzicie, kochane dzieciaki, zakończył opowiadanie dzieciom swoim ojciec, gdyby nie K. K. O., gdyby nie było możliwości odkładania co tygodnia po parę złotych, nie miałybyście dziś tej radości.

Niech wam to będzie przestrogą na przyszłość. Chcecie mieć niespodziewaną radość w chwilach potrzeby — składajcie drobne oszczędności na K. K. O. w Gdyni.

Radio poznańskie

PONIEDZIAŁEK, 1 maja.

8.10 Program na dzisiaj. 815 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.15 Z muzyki kameralnej. 14.10 Orkiestra Webera: Miliza Korius i Peter Dawson. 14.55 Wiadomości bieżące. 18.00 Czwartek lit.-art. „Teatr Cricot w Pałacu Działyńskich" — omówi Michał Melina. 18.10 Marsze i polki (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 20.00 Skrzynka rolnicza — listy słuchaczów omówi inż. Dominik Starzeński. 22.00 Audycje fortepianowe w wyk. Melanii Sacewiczowej. 22.00 Felieton literacki: „Poetyckie kluby dyskusyjne" — prof. Mikołaj Rudnicki. 22.30 Muzyka taneczna (płyty). 23.05 Zakończenie programu.

Radio toruńskie

PONIEDZIAŁEK, 1 maja.

6.57 „Witaj Gwiazdo Morza". 10.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 10.55 Program na jutro. 11.15 Grieg: Suita liryczna (płyty). 14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Organy Wurlitzera (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00 Włoscy śpiewacy (płyty). 22.00 Audycja marynarska w opracowaniu Stanisława Zadrożnego. 22.30 Gra zespół B.T.M. (z Bydgoszczy). 23.05 Zakończenie programu.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 1 maja.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6. Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „W państwie trzmieli" — pog. 11.15 Trzej Straussowie (płyty). 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.05 Aud. połudn. 13.00 Aud. dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Bach i Handel" aud. dla gimnazjów. 15.00 „Jan Marcin — odnalazł ojczyznę" — wg. noweli Marii Dąbrowskiej. 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik i wiadom. gospod. 16.20 Kronika naukowa: Historia. 16.35 Piesni ludowe. 16.55 „Kult pracy w literaturze". 17.10 „W miesiącu słowików i bzu" — aud. słowno-muz. 17.50 Kanał „Bałtyk — Morze Czarne" — pog. 18.00 śpiewają Jacques Pills i Georges Tabet (płyty). 18.30 Orkiestra dęta pułku „Dzieci Bydgoskich". 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 „Budujmy silne lotnictwo"! 19.45 Koncert rozrywkowy. 20.00 Aud. dla wsi. 20.15 Kapela Ludowa. 20.35 Aud. inform. 21.00 Fragmenty oper R. Straussa w wyk. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i zespołu solistów. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Muz. symf. (płyty). 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II: 14.00 Muz. popularna (płyty). 14.10 Muz. popularna z Katowic. 14.50 „Mozaika muzyczna" (płyty). 15.52 Muz. symf. Schumanna (płyty). 16.40 Wiadom sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: Gra na fagocie Benedykt Górecki. 17.10 „Południe na zamkowym zegarze" — felieton. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program 17.40 Muzyka lekka (płyty). 18.00 Muzyka popolarna. 21.05 Muz. (płyty). 22.20 Koncert solistów: Maria Bielicka — sopran, Mieczysław Szaleski — altówka. 23.05 Gra Fritz Kreisler (płyty).

WTOREK, 2 maja.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Co widziałem w Londynie — pog. 11.25 Marsze wojskowe — płyty. 11.30 Aud. dla poborowych. 1.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Aud. południowa (z Katowic). 15.00 Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzince — pog. 15.30 Muz. obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiad. gospod. 16.30 Duety Schumanna w wyk. Wandy Hendrich (sopran) i Miry Sobolewskiej (mezzosopran). 16.50 Ogród flory polskiej we Lwowie. 17.07 Utwory fortep. w wyk. Magdaleny Lipkowskiej. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Orkiestra — płyty. 18.20 Wczasy pracownicze w Polsce — pog. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Budujmy silne lotnictwo. 19.20 Koncert — pod dyr. Feliksa Rybickiego z udz. Heleny Warpechowskiej (sopran) i Włodz. Bożyka (tenor). 20.00 Aud. dla wsi. 20.15 Koncert rozrywkowy (d. c.). 20.35 Aud. inform. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich": „Zygmunt Noskowski". 22.05 Teatr Wyobraźni: „Dowód wdzięczności narodu" — Wojciecha Bogusławskiego. 22.40 Polska muz. popularna — płyty. 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w języku niem.

WARSZAWA II: 14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Muzyka jazzowa — płyty. 16.00 Bethoven: Kwartet — płyty. 16,40 Wiad. sportowe i Parę inform. 16.50 Kącik solistów: Gra na wiolonczeli Halina Kowalska. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.35 Program. 17.40 Muz. — płyty. 21.05 Muz. tan. — płyty. 21.50 „O poezji rycerskiej". 22.05 Koncert solistów. Wyk. Janina Szczygłówna — sopran i Antoni Szafranek — skrzypce. 22.57 Formy tan. Fryderyk Chopin — wal-

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

ZUPEŁNE ZERWANIE STOSUNKÓW SPORTOWYCH FRANCUSKO- NIEMIECKICH

Jak wiadomo, niedawno Rząd francuski wydał zakaz rozgrywania meczów sportowych z Niemcami na terenie Francji. Na skutek tego zarządzenia odwołane zostały liczne zakontraktowane mecze francusko-niemieckie, a m. in. międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Niemcy, która miał się odbyć w Paryżu, międzypaństwowy mecz rugby oraz liczne okręgowe spotkania pomiędzy drużynami francuskimi i niemieckimi.

W odpowiedzi na ten zakaz Rządu francuskiego przewódca sportowy Rzeszy von Tschammer und Osten wydał drużynom niemieckim zakaz rozgrywania jakichkolwiek spotkań z Francuzami.

ANGIELSY PIŁKARZE NIE CHCĄ GRAĆ W NIEMCZECH

Jak donosiliśmy, ligowa angielska drużyna Arsenal zrezygnowała z projektowanego tournee po Niemczech, jakie nastąpić miało latem r. b. Niemcy zaprosili wówczas na podobne tournee inny zespół angielski, Westham United. W tych dniach i ta drużyna zrezygn[illegible] propozycji niemieckiej

TENIS

PIERWSZY DZIEŃ MECZU POLSKA — RUMUNIA.

W sobotę rozpoczął się w Warszawie na kortach Legii międzypaństwowy mecz tenisowy Polska—Rumunia. Barwy Rumunii bronią Schmidt i Tanacescu. Ze strony polskiej walczą Hebda i Baworowski w singlach oraz Tłoczyński — Baworowski w grze podwójnej. Pierwszego dnia odbyły się dwa mecze w grze pojedyńczej. Baworowski pokonał Schmidta 6:3, 6,3, 6:2, a Tanacescu wygrał niespodziewanie z Hebdą 6:4, 6:0, 4:6, 6:2.

REGULAMIN DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH DLA KLASY C.

Na ostatnim posiedzeniu komisji sportowej PZLA uchwalony został regulamin mistrzostw drużynowych dla klasy C. Regulamin ten różni się w szeregu punktów od regulaminu klasy A. M. in. zamiast sztafety złożonej regulamin klasy C przewiduje sztafetę szwedzką (100x200x300x400), poza tym dopuszcza w składzie drużyny mniejszą ilość zawodników niż w drużynie klasy A.

LEKKOATLETYKA

KURS PRZODOWNIKÓW L.-A. I GIER SPORTOWYCH

W czasie od 7 do 21 maja W.R.S.K.O. organizuje dochodzący kurs przodowników lekkiej atletyki i gier sportowych. Kurs dostępny jest dla członków klubów robotniczych, Zw. Zaw. Org. Młodz., tak z Warszawy, jak z bliższej prowincji. Klub prowincjonalny, który zgłosi więcej jak 2 uczestników, otrzyma zwrot kosztów przejazdu. Kurs odbywać się będzie codziennie w godzinach 17.30—21.30 na boisku Skry, oraz na sali. Głównymi instruktorami będą: znany trener A. Cejzik (l. a.) i Wł. Boski (gry sportowe). Zapisy przyjmuje sekretariat W.R.S.K.O., Czerwonego Krzyża 20 m. 87.

Kronika wileńska

Niech się święci 1-szy Maj!

Polska Partia Socjalistyczna, Komisja Okręgowa Związków Zawodowych, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych organizują w sali Miejskiej (kino Mars) w poniedziałek o godz. 11-ej

Wielką akademię 1-szo Majową

Przemawiać będą: tow. tow. Fr. Stążowski, dr. J. Dobrzański, M. Ladowski, B. Skarzyński, ob. mec. K. Petrusewicz i inni. Dział artystyczny z udziałem prof. prof. Wandy Hendrich, Adama Ludwiga oraz zespołu „Pro Arte".

Wstęp wolny. Wstęp wolny.

Wieczorem o godz. 8-ej przedstawienie w Teatrze Miejskim przy ul. W. Pohulanka będzie odegrana sztuka: Sędzia z Zalamei. Bilety w cenie od 10 gr. do 1.20 zł. do nabycia w organizacjach, a przed przedstawieniem w kasie Teatru.

Polska Partia Socjalistyczna
w Nowej-Wilejce

W dniu 1 maja odbędzie się w lokalu Z. Z. K. przy ul. Wileńskiej 13

Zgromadzenie 1-Majowe

na którym przemawiać będą towarzysze: FR. STĄŻOWSKI i MGR. ST. JĘDRYCHOWSKI.

Początek o godz. 17-tej (5 po poł.). Wstęp wolny.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI Odbito w druk. „ROBOTNIKA" Warszawa, ul. Warecka 7. Redaktor działu poznańsko-pomorskiego: ZBIGN. GRACZYK